Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE IV, III,
Rok XVII. Kraków, piątek 9 marca 1934 Nr. 68

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Konferencja b. premjerów w Belwederze z udziałem Prez. R. P. i marsz. Piłsudskiego

Wybory pod hasłem zmiany Konstytucji?
Marsz. Piłsudski jedzie do Egiptu i Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 3. (Sin) Dziś, o godz. 1 w południe w gmachu Belwederu rozpoczęła się konferencja b. premjerów rządów pomajowych z udziałem p. Prezydenta Rzplitej. W obradach brali udział: marszałek Piłsudski, b. premjer prof. Bartel, marszałek Sejmu Świtalski, prezes Sławek, b. premjer Prystor oraz obecny premjer p. Janusz Jędrzejewicz. Konferencja trwała do godz. 2.30 popołudniu. O przebiegu narad nie wydano żadnego komunikatu. Jak twierdzą, czynnik decydujący wyraził życzenie utrzymania w tajemnicy przebiegu konferencji. Jak wiadomo, w okresie rządów premjera Prystora zostało powołane specjalne ciało, nieokreślone pod względem konstytucyjnym dla wydawania opinji o przygotowujących się aktach państwowych. W ciągu tego czasu odbyło się kilka konferencyj z udziałem p. Prezydenta, niektóre z nich odbywały się w czasie nieobecności marsz. Piłsudskiego, względnie bez jego udziału. O żadnej naradzie nie wydano komunikatu. Wiadomo jedynie, że wydawano opinje o niektórych dekretach, które miały być wydane na mocy pełnomocnictw.

Krążą pogłoski, że na dzisiejszej konferencji marsz. Piłsudski miał przedłożyć swój własny projekt konstytucji, który byłby przedmiotem rozważań publicznych. Do uchwalenia tej konstytucji zostałby powołany specjalny Sejm, tj. rozpisane zostałyby nowe wybory pod hasłem naprawy konstytucji. Ponadto były omawiane ważne sprawy gospodarcze, oraz kwestja doboru osób przy powołaniu nowego rządu. Zaznaczyć należy, że konferencja ta była przygotowana już od dłuższego czasu i że jeszcze w przeddzień narad odbyły się poszczególne konferencje b. premjerów, przyczem każdy z nich opracowywał odrębny referat.

Na uwagę zasługuje wielki pośpiech rządu w załatwianiu niektórych projektów ustaw i chęć przyspieszenia prac Sejmu tak iżby sesja budżetowa została zamknięta 13 względnie 15 marca. Mówią, że jeszcze w ciągu marca zostanie wydany szereg zarządzeń, posiadających doniosłą wagę. Ale jeszcze przedtem, przypuszczalnie 20 marca nastąpi wyjazd marsz. Piłsudskiego, który udaje się do Egiptu, a następnie po jednomiesięcznym odpoczynku zwiedzi Palestynę, tj. Tel-Awiw, Hajfę, Jaffę oraz miejsca święte, poczem „Polonją" wróci do kraju.

Prezydent otrzyma prawo wydawania dekretów w okresie bezsejmowym

Warszawa. 7. 3. PAT. Znajdujący się w pierwszem czytaniu jutrzejszego posiedzenia Sejmu rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy upoważnia Pana Prezydenta do wydawania wspomnianych rozporządzeń do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem, zawartem w artykule 44, ust. 6. Konstytucji (z wyjątkiem zmiany Konstytucji). Wykonanie tej ustawy poruczone zostaje prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. W uzasadnieniu do tego projektu ustawy czytamy, że ogólna sytuacja w państwie mimo, iż uległa pewnej poprawie, uzasadnia potrzebę istnienia także w roku bieżącym w okresie nadchodzącej przerwy w pracach izb ustawodawczych takiego stanu, w którym państwo miałoby możność szybkiego i skutecznego działania drogą aktów ustawodawczych. W związku z tem rząd wzorem lat ubiegłych, których doświadczenie wykazało pełną celowość udzielonych pełnomocnictw ustawodawczych wnosi powyższy projekt ustawy.

Podpisanie polsko-niemieckiej umowy gospodarczej

Koniec wojny gospodarczej z dniem 15 marca b. r.

Warszawa. 7. 3. PAT. W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Beck i poseł niemiecki w Warszawie p. v. Moltke podpisali protokół polsko-niemiecki, dotyczący zniesienia zarządzeń bojowych i t.zw. konfliktu gospodarczego polsko-niemieckiego. Protokół ten będzie ratyfikowany, jednakże postanowienia jego stosowane będą już z dniem 15 bm. Wynikiem tego protokołu będzie usunięcie anormalnych stosunków w obrocie gospodarczym polskoniemieckim.

Dziś w numerze:

SZLAKIEM KATASTROF.

Straszna katastrofa górnicza w Bytomiu

Bytom. 7. 3. (K) W kopalni węgla Karsten-Zentrum w Bytomiu wydarzyła się wczoraj wieczór wielka katastrofa górnicza, której ofiarą padło kilka osób. Wskutek tektonicznego trzęsienia ziemi jakie stosunkowo często nawiedza górnośląskie zagłębie węglowe — zawaliły się dwie sztolnie, odcinając od świata sztygara i 10 górników. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła w ciągu nocy do wydobycia jednego ciężko rannego i 3 zabitych. Los reszty przysypanych górników nie jest znany. Istnieją obawy, że żaden z nich nie znajduje się już przy życiu. Silny wstrząs ziemi, który spowodował katastrofę, odczuty był w całej okolicy Bytomia, oraz w innych kopalniach, gdzie jednakże nie wyrządził żadnej szkody.

Samochód roztrzaskany przez pociąg

Poznań, 7. 3. (PAT). Wczoraj w południe na torze kolejowym między Murowaną Gośliną a Bolechowem wydarzył się straszny wypadek kolejowy. Mianowicie pociąg osobowy, na przejeździe kolejowym najechał na samochód i zdruzgotał go doszczętnie. Pociąg zatrzymano i z pod szczątków rozbitego samochodu wydobyto zmasakrowanego kierowcę, Zacharjasza Milbauera, pochodzącego z Kosowa w województwie stanisławowskiem. Milbauer zmarł w czasie przewożenia go do szpitala. Jak ustalono Milbauer, jadąc z nadmierną szybkością, wjechał na zamkniętą zaporę kolejową, która załamała się, a pędzący automobil wpadł pod koła lokomotywy.

Kilkadziesiąt osób zginęło w płomieniach

Londyn, 7. 3 (Ł). Z Hsingkinku donoszą: W drewnianych barakach w Kirin (Mandżurja) wybuchł pożar, który w krótkim czasie zniszczył doszczętnie wielkie zabudowanie, służące za mieszkanie dla 200 rodzin robotniczych. Podczas pożaru zginęło kilkadziesiąt osób. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 60 zupełnie zwęglonych zwłok.

Katastrofa lotnicza

Chicago. 7. 3. (R) Pod Springfield w stanie Illinois wydarzyła się wczoraj wieczór katastrofa lotnicza, której ofiarą padły 4 osoby. Wśród ofiar katastrofy znajduje się także współpracownik „Chicago Tribune".

Widmo powodzi w U. S. A.

Nowy Jork. 7. 3. (R) Wskutek nagłej odwilży, w zachodniej części Stanów Zjednoczonych istnieje groźba powodzi. W niektórych okręgach rzeki wystąpiły z brzegów.

Dotąd zanotowano 3 ofiary w ludziach.

Hitleryzm, Rusini i „Głos Narodu"

W artykule wstępnym p. t. „Hitleryzm a kwestja żydowska" ubolewa „Głos Narodu" (z 7. bm.) nad tem, że w Polsce „hasła antysemickie rzadko kiedy realizowane są w codziennem życiu". Wybuchają tu i ówdzie, ale „nie towarzyszy im przemyślany i pozytywny wysiłek, zmierzający do uniezależnienia naszego życia kulturalnego i gospodarczego od przemożnych wpływów żydowskich". Autor wskazuje na Rusinów, którzyby mogli dostarczyć Polakom wiele przykładów i wzorów do naśladowania...

Ubolewania „Głosu Narodu" są zgoła nieuzasadnione i bezprzedmiotowe. W Polsce od pierwszej chwili odzyskania niepodległości, bez względu na to, czy u steru stał rząd prawicowy czy lewicowy — aż po dzień dzisiejszy — realizuje się — w praktyce, bez głośnych krzyków, ale z systematyczną konsekwencją — politykę bojkotu i eksterminacji wobec ludności żydowskiej. Realizuje się ją w każdej dziedzinie administracji państwowej i na każdem polu życia społecznego. Jeśli publicysta „Głosu Narodu" rzeczy tych, nie będących dla nikogo żadną tajemnicą nie dostrzega, to chyba tylko dlatego, że w jego pojęciu „realizowanie haseł antysemickich w codziennem życiu" byłoby dopiero wtedy dostateczne gdyby równało się jawnemu i stuprocentowemu hitleryzmowi. W takim jednak razie trzeba zaakceptować hitleryzm razem z jego rasizmem, razem z jego wrogim stosunkiem do chrześcijaństwa i wszystkiem. co jego jest... Nie tylko chadecy, ale nawet endecy nasi nie mają odwagi, w teorji, tak daleko się posunąć, a mimo to ciągle jedni jak i drudzy narzekają na rzekomo niedostateczne jeszcze „realizowanie haseł antysemickich w życiu codziennem". Trzeba być konsekwentnym: jeśli komuś nie wystarcza ta polityka eksterminacyjno-bojkotowa, która od lat bez przerwy jest uprawiana, to niech otwarcie woła „Heil Hitler!".

Wołając „Heil Hitler!" nie wolno jednakowoż zapominać o innej rzeczy. Hitleryzm dokonał barbarzyńskiego pogromu Żydów na płaszczyźnie — rasowej. O ile zaś idzie o tzw. „gospodarcze uniezależnienie się od przemożnych wpływów żydowskich" to, pomimo wszystko, rezultaty hitlerowskiego furoru pozostały w praktyce daleko w tyle poza głoszonemi przez hitleryzm hasłami. Okazało się, nawet w hitlerowskich Niemczech, iż momenty gospodarcze są silniejsze od wszelkiej demagogji, a wymogi współżycia obywatelskiego w ramach państwowości unicestwiają w większym lub w mniejszym stopniu wszelkie hasła destrukcji. W obliczu faktycznych „osiągnięć" hitleryzmu w dziedzinie gospodarczego pogromu Żydów, powinni antysemici polscy nieco krytyczniej odnosić się do swych — z państwowego punktu widzenia — nihilistycznych haseł o jakiejś separacji polskiego życia gospodarczego od tzw. wpływów żydowskich.

Inną stroną problemu jest tzw. kulturalny wpływ Żydów. Cokolwiek na ten temat daloby się powiedzieć, stwierdzić przedewszystkiem należy, iż w Polsce ten tzw. wpływ wogóle nie istnieje. W Niemczech, gdzie kwitła w najlepsze asymilacja żydowska, można było w pewnem znaczeniu o wzajemnym wpływie mówić. W Polsce asymilacji żydowskiej, w tem znaczeniu, niema. A potrzeba już naprawdę wielkiej dozy — jak to p. Stpiczyński nazywa — endeckiego kompleksu niższości, żeby obawiać się sfałszowania narodowego charakteru kultury polskiej przez panów Słonimskiego i Tuwima...

Jeszcze słowo o Rusinach. Publicysta „Głosu Narodu" zazdrości im ich sukcesów w walce z Żydami. Ale możemy go zapewnić, że Rusini byliby szczęśliwi, gdyby mogli prowadzić swoją akcję antysemicką nie na płaszczyźnie propagandy „ideowej", lecz przy pomocy aparatu państwowo-administracyjnego. Ta ostatnia propaganda jest o wiele skuteczniejsza... Rusini ubolewają, iż narazie innej broni poza propagandą nie mają, ale zato mają tę satysfakcję, że niektórzy publicyści polscy z argumentów ukraińsko-antysemickiej propagandy chętnie korzystają...

Cytuje więc „Głos Narodu" z wielkiem uznaniem opinję niejakiego p. Dra Dmytra Doncowa że Żydzi jako naród bez własnego państwa, terytorjum i języka, „nie mogą mieć żadnego zrozumienia dla wartości, które dla nas są tak drogie". Jest to powiedziane bardzo efektownie, ale jest mimo to jednym wielkim fałszem. Dowód: d'Israeli, Luzzatti, Rathenau, sir Issac Rufus (lord Reading), Alfred Mond (lord Melchett), sir Herbert Samuel, Morgenthau ojciec i syn... Dalej twierdzi nasz żydoznawca dr. Dmytro Doncow, że Żydzi są „grupą etniczną, która nie ma pietyzmu i szacunku ani dla języka narodu, wśród którego zamieszkuje, ani dla jego aspiracyj narodowych, a występuje jako czynnik par excellence międzynarodowy i anacjonalny" a więc szkodliwy. Drugi fałsz i drugie kłamstwo. Dowód — z terenu tylko polskiego — Juljan Klaczko (aspiracje narodowe), Juljan Tuwim (szacunek dla języka)... Co się tyczy „czynnika par excellence międzynarodowego i anacjonalnego", to ta doza prawdy, która w tym „zarzucie" się mieści, oceniona została przez jednego z największych i najszlachetniejszych współczesnych mężów stanu, przez b. premjera południowo-afrykańskiego dominjum brytyjskiego, generała Smutsa jako olbrzymia i wspaniała zaleta narodu żydowskiego, którego członkowie, rozsiani po całym świecie, jednoczą w sobie, sposób harmonijny i podziwu godny, przywiązanie do własnego narodu i do państwa, którego są obywatelami, z głębokiem poczuciem wspólnoty ogólno-ludzkiej, — zdrowy i twórczy nacjonalizm ze zdrowym i twórczym internacjonalizmem — internacjonalizmem, bez którego ludzkość nigdy nie zdoła wybrnąć z chaosu barbarzyństwa, w którym dzisiaj tonie. Kto jak kto, ale wyznawca i członek uniwersalnego Kościoła katolickiego powinien tę myśl wielkiego człowieka i wielkiego polityka Smutsa — zrozumieć...

„Głos Narodu" cieszy się z tego, że „hitleryzm zaktualizował kwestję żydowską". Oczywiście — zaktualizował ją... Ale — popierwsze — tem właśnie zaktualizowaniem, opierającem się na pogwałceniu wszystkich praw boskich i ludzkich, hitleryzm wywołał przeciwko sobie pogardę i oburzenie całego świata cywilizowanego, a przedewszystkiem Kościoła rzymsko-katolickiego, a powtóre — pogrom Żydów, wszystko jedno mokry czy suchy, nic nie ma wspólnego z rozwiązaniem lub choćby tylko próbą rozwiązania kwestji żydowskiej. Jeśli panowie antysemici te dwie proste prawdy zrozumieją, przestaną zachwycać się hitleryzmem...

W. B.

Katastrofalny brak rąk do pracy w Erec!

Tel Awiw. 6. 3. ŻAT. Histadrut ogłosił dziś mobilizację robotników budowlanych, którzy skierowani zostaną do pracy przy zbiorach owoców. Również uczniowie wyższych klas skierowani będą do pracy w pardesach, gdzie zbiorom grozi zniszczenie, o ile nie będą na czas zerwane. Wogóle odczuwać się daje wielki brak rąk do pracy. Zatrudnienie znajdują liczni beduini z Transjordanji.

Ze względu na katastrofalną sytuację na rynku pracy, miarodajne czynniki żydowskie zwróciły się do Wysokiego Komisarza o zwiększenie kwoty imigracyjnej.

Nowe sensacje śledztwa w sprawie Stawskiego

Jerozolima. 6. 3. ŻAT. Dzisiejsze przesłuchanie w sprawie zabójstwa błp. Arlosorowa obfitowało w momenty sensacyjne. Inspektor policji Reuben Hazan zeznał, że Abdula Medżida odwiedził w więzieniu obrońca jego w towarzystwie trzech innych Arabów. Działo się to, zanim Abdul Medżid zmienił swe zeznania w sprawie udziału w zabójstwie Arlosorowa. Zeznania inspektora Hazana kolidują z zeznaniami inspektora Shawki Shaata, który twierdził, że Abdulla odwiedził w więzieniu tylko jego adwokat.

Przesłuchany pedolog, który badał stopy Araba Issy i Stawskiego, oraz zdjęte przez policję odciski w pobliżu miejsca zbrodni podał, że aczkolwiek z całą pewnością nie może twierdzić, uważa, że odciski raczej odpowiadają stopom Issy, aniżeli Stawskiego. Wreszcie oskarżony Rosenblatt zaprzeczył, jakoby wobec współwięźniów arabskich przyznał si do zabójstwa i usiłował nakłonić Arabów do fałszywego oskarżenia się.

Zbliżenie włosko-francuskie

Paryż, 7. 3. PAT. Z okazji przyjazdu ambasadora francuskiego w Rzymie do Paryża, prasa francuska zwraca uwagę na zbliżenie, jakie daje się zauważyć w ostatnich czasach pomiędzy Paryżem a Rzymem. W sprawie tej „L'Oeuvre" pisze: Należy stwierdzić, że od dawna pomiędzy obu krajami nie było tak poważnych jak obecnie podstaw do porozumienia co do zasadniczych punktów: w sprawie rozbrojenia: utrzymanie całkowicie sił obronnych Francji — w Europie centralnej: całkowita niezależność polityczna Austrji — w dziedzinie finansowej: utrzymanie parytetu złota. Ta zgodność poglądów już dała pewne wyniki. We Wiedniu nietylko niema mowy o Anschlussie, ale porzucono nawet myśl o unji celnej z Węgrami. — Program konferencji Mussolini — Dollfuss — Gömbös jest całkowicie oparty na klauzulach preferencyjnych między trzema krajami, do których będą mogły przyłączyć się inne kraje. Układ ten może stać się podstawą twórczej i pokojowej polityki gospodarczej w środkowej Europie.

Nowe wyroki śmierci w Niemczech

Berlin, 7. 3. (PAT). W sensacyjnym procesie komunistycznym w Dortmundzie ogłoszono dziś wyrok, skazujący dwu oskarżonych Voita i Rapiora za zamordowanie członka oddziału szturmowego na karę śmierci. Pozostali 4 oskarżeni zostali skazani każdy na 15 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Zagadkowa śmierć miljonera — szefa szajki bandyckiej

Chicago, 7. 3. (PAT). Sensację wywołała tu zagadkowa śmierć chicagowskiego miljonera nazwiskiem Pope. Popego znaleziono martwego w pokoju hotelowym. Ciało przeszyte było 6 kulami rewolwerowemi. Obecnie okazuje się, że Pope stał na czele jednej z grasujących tu szajek bandyckich i prawdopodobnie padł ofiarą konkurencyjnej bandy.

Ordynacja podatkowa uchwalona w komisji

Przemówienie posła Dra Rotenstreicha

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 3. (Sin) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji skarbowej Sejmu znajdowała się ustawa o ordynacji podatkowej. Referent poseł Rudziński przedłożył komisji szereg poprawek. Referent omówił obszernie zniesienie komisyj szacunkowych przy urzędach podatkowych twierdząc, że komisje te nie zdały egzaminu i że jak w kalejdoskopie przechodziły nazwiska podatników, a członkowie komisyj przyjmowali wnioski naczelnika urzędu podatkowego. Byłoby też wobec tego słusznem, ażeby komisje te zostały wreszcie zlikwidowane.

Zabiera głos poseł Rotenstreich, który twierdzi, że Koło Żydowskie jeszcze podczas zmiany noweli do ustawy o podatku przemysłowym żądało przedłożenia ustawy o ordynacji podatkowej dlatego, że nie można było się zorjentować w nowych przepisach i ustawach. Ustawa o ordynacji podatkowej przedłożona nam ma dwojakie znaczenie: usprawnić i uprościć administrację — jak to powiedział p. minister — i udostępnić szerokim sferom płatników należytą ochronę prawną. Pierwsze zostało dokonane, zaś

sprawa ochrony prawnej jest wątpliwa.

Jeżeli referent utrzymuje, że komisje szacunkowe nie zdały egzaminu, to winien tu był dobór członków komisji. Przy doborze tym nie liczono się z opinją Izb Przemysłowo-Handlowych, mianowano bardzo często ludzi, których moralność była wątpliwa, którzy się wysługiwali politycznie. W skład komisyj wchodziły czynniki pozagospodarcze, które zrobiły z komisyj narzędzie wpływów politycznych. Nie jest przeto winne ani kupiectwo ani rzemiosło, że komisje szacunkowe moralnie się skończyły. Mówi się tu, że czynnik obywatelski będzie zastąpiony w komisjach odwoławczych, z których połowa będzie proponowana przez samorząd gospodarczy, a druga przez p. ministra skarbu. Dotychczas mieliśmy dwie komisje odwoławcze: jedną dla podatku przemysłowego, a drugą dla dochodowego, a widzimy, że odwołania zalegają przez kilka lat, a tymczasem się egzekwuje i licytuje.

Dziś trzeba będzie czekać wobec tego jeszcze dłużej.

Nie jest pociechą, że po załatwieniu odwołania zwróci się płatnikowi nadpłatę z 4 proc. odsetkami, bo dla płatnika istnieje pytanie, skąd on ma wziąć pieniądze dla zapłacenia niesłusznie wymierzonego podatku i czy dostanie kredyt. Podatnik. który zasługuje na kredyt, płaci wraz z rozmaitemi dodatkami najmniej 15 proc., a więc ten zwrot 4 proc. nic tu nie znaczy. Od lat domagali się kupcy i rzemieślnicy, aby komisje odwoławcze załatwiały odwołania w ciągu 6—9 miesięcy. Tego jednak nowa ordynacja nie uwzględniła. Była mowa, że komisje będą narzędziem fiskalnem, jeżeli nie zechcą się narazić na przedwczesne rozwiązanie. Nie dziw przeto że projekt ordynacji podatkowej nie był przyjęty przez sfery gospodarcze z tą sympatją i zadowoleniem, jaką sfery gospodarcze chciały darzyć ordynację podatkową, której się domagały.

Z kolei przemawiają poseł Pełeński (Kl. ukr.), Langer i Częścik (Ch. D.), który mówi, że w ubiegłą niedzielę na publicznem zebraniu egzekutorowie przeszukali kieszenie sen. Korfantego, zabierając mu 4 złote i zegarek.

Wszystkim odpowiada minister. Ustawa z drobnemi poprawkami została przyjęta.

Dziś rozpatrzy sejm nowelę do ustawy przemysłowej

Warszawa. 7. 3. PAT. Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu w dniu 8 marca przewiduje m. in. sprawozdanie komisji przemysłowo handlowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem, sprawozdanie komisji administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o ochronie przed pożarem i innemi klęskami żywiołowemi oraz pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Pana Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Śledztwo o zabójstwo Arlosorowa zakończone

Sędzia śledczy postawił 3 rewizjonistów w stan oskarżenia

Jaffa. 7. 3. ŻAT. Dziś zakończone zostało przesłuchanie w sprawie zabójstwa Arlosorowa, które trwało, jak wiadomo przeszło 6 miesięcy. Adwokat Horacy Samuel odczytał obszerny memorjał w imieniu wszystkich trzech oskarżonych. Obrońca poddał szczegółowej analizie materjał oskarżenia, a szczególnie zatrzymał się nad zeznaniami świadków oskarżenia. Reasumując wynik przesłuchania doszedł obrońca do wniosku, że Achimeir, Stawski i Rosenblatt są niewinni i powinni być zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności w związku z zabójstwem Arlosorowa. Następnie Achimeir złożył deklarację, w której stwierdził, że mord polityczny jest sprzeczny z jego poglądami rewizjonistycznemi. Wśród dużego napięcia sędzia Bodilly wydał decyzję, na mocy której wszyscy trzej oskarżeni pociągnięci zostają do odpowiedzialności sądowej i staną przed sądem karnym w Jaffie, jako oskarżeni o zabójstwo dra Arlosorowa.

Afera bajońska „pękła“ — z opóźnieniem całorocznem

Paryż, 7. 3. (PAT). „Le Journal“ twierdzi, iż wykrycie afery bonów bajońskich nastąpiłoby jeszcze w styczniu 1933 roku, gdyby nie rozkaz, wydany przez Pressard'a. Jak twierdzi dziennik, 20. stycznia 1933 roku sędzia śledczy Audibert na skutek skargi. wniesionej przez Garata w imieniu rady nadzorczej Crédit Municipal de Bayonne, zarządził śledztwo w sprawie notatki. zamieszczonej przez pewien tygodnik paryski. W notatce tej dawano do zrozumienia, że bony bajońskie mogą być fałszywe. W 4 dni później sędzia śledczy na skutek rozkazu, wydanego przez prokuratora Pressard'a zawiesił wydane już komisarzowi policji polecenie i złożył sprawę ad acta.

* * *

Paryż, 7. 3. PAT. Według „Le Journal“ istnieje 150 talonów czeków, których dotychczas nie doręczono policji. Są one przedmiotem targów pomiędzy władzami a ich obecnymi posiadaczami. Na tych talonach figurują rzekomo nazwiska szeregu wpływowych osobistości, które pozostawały w bliskich stosunkach ze Stawiskim.

Oszustwa Stawiskiego idą w setki miljonów

Paryż, 7. 3. (PAT). O finansowych operacjach aferzysty Stawiskiego świadczą następujące dane: W aktach sprawy znajduje się 886 czeków, na ogólną sumę 157 milj. fr. Ponadto znaleziono 1.200 talonów czeków. Według zeznań sekretarza Stawiskiego Romagniniego znaczną część talonów Stawiski zniszczył. Ile miljonów franków przeszło przez ręce Stawiskiego trudno ustalić, wiadomo jednak, że Stawiski prowadził oszukańcze operacje finansowe z najpoważniejszemi bankami, przyczem występował pod rozmaitemi nazwiskami, jako Boitel, Serge Allexandre, Doisy, de Monty i innemi. Prasa coraz natarczywiej domaga się oświetlenia całokształtu afery, która służyć mogła również celom szpiegostwa, oraz występnej propagandy.

Z jakimi dygnitarzami obcował Stawiski

Paryż, 7. 3. (PAT). Komisja parlamentarna przesłuchała Stawiską. Zeznania jej nie przyniosły żadnych rewelacyjnych szczegółów. Dotyczą one przedewszystkiem osób, z któremi Stawiski pozostawał w stosunkach. Stawiska potwierdza, iż Paul Boncour, który był przyjacielem jej ojca i wuja, złożył jej wizytę w czasie pobytu w „Villa Molière“ w charakterze jej obrońcy. Potem go już nigdy nie spotkała. Stawiska oświadczyła, że mąż jej opowiadał, iż w Stresie jadł śniadanie przy tym samym stole, co b. minister Bonnet. Stawiski jadał śniadania również z b. ministrem Durand w „Hotel de Paris“. Do Stawiskiego przychodzili czasem dziennikarze Aymard, Dubarry, Paul Levy i Darius. Stawiski spalił w hotelu „Claridge“ różne papiery, m. in. talony czekowe. Stawiski przegrywał bardzo dużo w grze. Jak twierdzi p. Stawiska, Dubarry był przy rozmowie Chiappe'a ze Stawiskim.

Romagnino, którego komisja chciała również przesłuchać, odmówił zeznań zaznaczając, iż zgadza się na przesłuchanie jedynie w obecności swego adwokata.

B. minister Serre wydany przez Senat

Paryż, 7. 3. (PAT). Specjalna komisja senatu, obradująca nad sprawą zniesienia immunitetu parlamentarnego b. ministra Serre, postanowiła jednomyślnie przyjąć wniosek referenta, wypowiadający się za wydaniem deputowanego Serre władzom sądowym.

Przed sensacyjnemi aresztowaniami

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 7. 3. (M). „Matin“ pisze dziś, że śledztwo w sprawie zamordowania sędziego Prince czyni dobre postępy i w najbliższym czasie należy się liczyć z sensacyjnemi aresztowaniami. Policja znajduje się również na tropie tej osoby, która telefonowała do Prince'a, wzywając go do rzekomo chorej matki do Dijon.

Wizyta min. Barthou w Brukseli

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 7 3 (M). Minister spraw zagranicznych Barthou wyjedzie w przyszłym tygodniu do Brukseli, celem przeprowadzenia konferencji z członkami rządu belgijskiego.

Zwolnienie 8 Polaków aresztowanych w Kownie

Ryga, 7. 3. (PAT). Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, wczoraj zwolniono z więzienia 8 Polaków, aresztowanych podczas ostatnich antypolskich zajść na Litwie. Zwolnienie nastąpiło — jak oficjalnie wyjaśniają — w związku z amnestją ogłoszoną z powodu święta 16. lutego.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Przed ententą włosko-francuską

Prasa francuska, która bardzo żywo zajmuje się problemem austrjackim i zapowiedzianą w Rzymie wizytę Dollfussa i Gömbösa, z dużą życzliwością omawia plany Mussoliniego, podkreślając solidarność Francji z Włoch w dopowadzeniu do skutku konsolidacji stosunków gospodarczo-politycznych w Europie środkowej. Francja miała wprawdzie inny plan w sprawie ustrjackiej, dążąc do ściślejszego zespolenia republiki austrjackiej z państwami Małej Ententy, ale w zasadzie zgodzić się może na koncepcję włoską, wychodząc z założenia, że do bloku włosko-austrjacko-węgierskiego przystąpić mogą też i inne państwa. Niebezpieczeństwo hitleryzmu, żywo obecnie odczuwane tak przez Francję jak i Włochy wytworzyło atmosferę serdeczności między Francją a Włochami- nigdy też sytuacja nie była tak korzystną by możliwość porozumienia między obu państwami oprzeć na trwałych podstawach.

Ambasador francuski w Rzymie Chanbrun przyjechał na kilkudniowy pobyt do Paryża, a przed swym wyjazdem długą odbył konferencję z Mussolinim. Chanbrun poinformuje napewno swój rząd o życzeniach Mussoliniego, a następnie wróci do Rzymu z dyrektywami do dalszych rokowań. Pierwszym etapem ma być gospodarcze porozumienie w Afryce północnej, po którem mogą też nastąpić koncesje terytorjalne Zarysowują się więc kontury francusko-włoskiej ententy, obejmującej dalekie perspektywy. Narazie rozwija Francja intenzywną działalność w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie, by równolegle do akcji włoskiej we Wiedniu i Budapeszcie doprowadzić do pacyfikacji w Europie środkowej.

Polityka a interes

Z początkiem grudnia 1933 sowiety nie domagały się prolongacji swego długu niemieckiego wynoszącego 140 miljonów marek, bo żywiły nadzieję, że uda im się zaciągnąć pożyczkę w Stanach Zjednoczonych, by móc zadośćuczynić swym zobowiązaniom niemieckim. — Gdy Ameryka nie spieszyła się udzielić kredytu sowietom, rosyjska delegacja handlowa w Berlinie zażądała od rządu niemieckiego kredytu przejściowego w kwocie 300 miljonów marek, za co chciała się zobowiązać poczynić w Niemczech zamówienia na 150 miljonów marek. Niemcy wtedy temu żądaniu odmówiły, a prasa hitlerowska wręcz zapewniała, że Trzecia Rzesza bolszewikom żadnego udzielić nie może kredytu.

Sytuacja była więc jasna — Rosjanie mieli zapłacić kredyt przejściowy, a zamówienia na towary poczynić we Francji i Ameryce. Niemcy jednak rozmyśliły się i zaczęły ze sowietami nowe rokowania, które mają być uwieńczone pomyślnym rezultatem. Sowiety otrzymać mają 170 miljonów marek, za co udzielić mają Niemcom nowych zamówień. Jedyną trudność stanowi ustalenie terminu płatności, Rosja domaga się bowiem pięciu lat, podczas gdy Niemcy przyznać chcą najwyżej dwa lata. W rezultacie Niemcy otrzymać mają za 125 miljonów marek nowych zamówień, ale suma ta nie jest nawet jedną trzecią częścią poprzednich zamówień sowieckich w Niemczech.

KOMUNIKATY.

— HASZACHAR- PRZEDŚWIT (Dietla 81) Dziś we czwartek plenarne zebranie członków z referatem red. dr. Berkelhammera nt. Dlaczego hitleryzm jest niebezpieczny? Wstęp wolny, goście mile widziani.

— ZJEDN. ANTYHITL. FRONT MŁODZIEŻY. Dziś we czwartek godz. 7'45 wiecz. w lokalu Frontu nadzwyczajne posiedzenie Centarlnego Sekretarjatu Wykonawczego

— „EL- AL". Dziś o godz. 6'30 buda z referatem

— Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozoficznego (ul Piłsudskiego 4, p. I.) dyr. Edward Stamm wygłosi odczyt pt „Geneza liczby u człowieka pierwotnego ze stanowiska teorji poznania".



Nożycami przez prasę

—oso—

Endecki kompleks niższości

Narodowo-demokratyczny senator wywodził przed paru dniami na posiedzeniu Senatu:

„Żydzi mają 3.000 lat więcej, niż my, i dlatego są narodem o wiele bardziej wyrobionym i nerwowo wytrzymałym, patrzą na nieżydów tak jak my patrzymy na murzynów w Afryce".

„Żydzi usiłują temu środowisku wśród którego się znajdują narzucić swój sposób myślenia, swoje gusta, swoje przyzwyczajenia".

„I wytwarza się to, że kultura tego środowiska jest dezorganizowana, podbijana przez kulturę sobie obcą, a wtedy buntuje się psyche na rodu polskiego"...:

Na marginesie tej spowiedzi z własnego „kompleksu niższości", pisze p. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym":

Ten krótki, lecz zato w każdem słowie rewelacyjny wywód p. Kozickiego nastręcza bardzo wiele i to zasadniczego charakteru refleksyj... Na razie chcę stwierdzić, iż żadna racjonalna polityka nie wyrosła jeszcze nigdy z kompleksu niższości, z samopomniejszania ducha własnego narodu. — oraz wskazać, że niebywały w swej wspaniałości proces przyrostu wielkości dziejowej, powagi i mocarstwowości Rzeczypospolitej, rozwijający się przed naszemi oczyma, nie wpływa na odmianę niewolniczej duszy rasowych endeków, znajdujących dla siebie miejsce na świecie obok biednego murzyna afrykańskiego.

Oszukańczy pacyfizm

W „Robotniku" czytamy:

Jaką ma wartość polsko-niemiecki pakt nieagresji? Były minister spraw zagranicznych Anglji, konserwatysta Chamberlain, słusznie stwierdził 6-go lutego w Izbie Gmin, że pakt ten z terminem 10-letnim daje mniejsze gwarancje pokoju, niż pakt Kellogga i układ locarneński, nakładające na Polskę i Niemcy obowiązek pokojowego rozstrzygania wszelkich sporów bez ograniczenia terminu Jeśli tedy chodzi o pokój, to pakt ten jest bezwartościowy, jest listkiem figowym dla zbrojeń hitlerowskich. A słowa min. Becka w komisji senackiej, że pakt tworzy „podstawę do budowy trwałszych form dobrego sąsiedztwa" i że jest „istotnym przyczynkiem do zapewnienia pokoju europejskiego" jeżeli mają jakieś znaczenie, to chyba tak głęboko ukryte i tak dyplomatycznie odległe od myśli przeciętnego obywatela, że należałoby je rozumieć w sensie wręcz odwrotnym, niż brzmią.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem komedja J. Devala „Towariszcz". Jutro III-cie przedstawienie z cyklu „po cenach najniższych", na którem dana będzie komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...". W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego dramat K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu".

— Z OPERY KRAKOWSKIEJ. Najbliższem przedstawieniem operowem będzie w poniedziałek 12 bm. opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana", w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego, z gościnnym występem Ady Sari. Partję tytułową wykona p. T. Szymonowicz.

— NIEZWYKŁE POWODZENIE LOLI AMSEL W „JANKELE" w teatrze żyd. Bocheńska 7. Występy młodziutkiej utalentowanej artystki Loli Amsel w wesołej komedji muzycznej „Jankele" budzą niezwykłe zainteresowanie publiczności krakowskiej. Przedstawienia tej pięknej sztuki odbywają się codziennie przy pełnej sali widzów, którzy obdarzają młodziutką artystkę entuzjastycznemi oklaskami. Dziś we czwartek o godz. 8'15 wiecz. powtórzenie „Jankele" z Lolą Amsel w tytułowej roli. Ceny miejsc zniżone od 49 gr do zł 2. Akademicy i związki zawodowe otrzymują zniżki. Przedsprzedaż biletów w firmie A Fischhab, Grodzka 46, od godz. 7 wiecz. przy kasie teatru.

—oSo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 7'30 wiecz.: „Towariszcz".
Piątek 7'30 wiecz.: „Uciekła mi przepióreczka..."

TEATR ŻYDOWSKI. BOCHEŃSKA 7
występy Loli Amsel

Czwartek 8'45 wiecz.: „Jankele".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek 8'45 wiecz.: „Najweselszy dzień w roku" (występ Adolfa Dymszy).

—oso—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „12 krzeseł" (Vlasta Burian i Dymsza)
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII".
ATLANTIC: „Wyspa dra Moreau (Charles Laugthon) i „Pan Spelec Ostrostrzelec" (Vlasta Burian).

Referat rabina Fischmana

Staraniem Org. „Ceire Mizrachi" w Krakowie odbędzie się dziś, o godz. 8 wieczór w wielkiej sali Kahału, przy ul. Krakowskiej 41. Referat rabina Fischmana z Jerozolimy na temat: Stanowisko Mizrachi w obecnej chwili.

Referent omówi m. in. stanowisko Mizrachi wobec problemu Światowego Kongresu Religijnego, wobec Światowego Kongresu Żydowskiego, a wkońcu wobec nadchodzącej sesji A. C.

Z pracy dla Keren Hajesod
w Krakowie

Doroczna akcja krakowska na rzecz Keren Hajesod, prowadzona w roku bieżącym szczególnie intensywnie i skutecznie przy współpracy dyr. L. Jaffego, osiągnęła z chwilą jego wyjazdu swój punkt szczytowy, lez nie została jeszcze ukończona. Dzięki niezmordowanej gorliwości garstki oddanych współpracowników powiodło się w ostanich dwu tygodniach powiększyć znacznie nasz stan posiadania, zdobywając kilkadziesiąt nowych deklaracyj, kilkudziesięciu nowych przyjaciół Palestyny.

Praca trwa nadal nieprzerwanie. Komitet miejscowy dokłada starań, aby w roku bieżącym nie pominąć nikogo, komu bliską jest sprawa palestyńska. Jeszcze dużo możliwości nie wykorzystano. Cały szereg adresów zalega u zbierających, a każdy adres niewyzyskany — to efektywna strata dla Keren Hajesodu, funduszu odbudowy Palestyny.

Dlatego musimy w najkrótszym czasie, w ciągu dni najbliższych załatwić posiadany materjał i dążyć do dalszej ekspanzji W dniu dzisiejszym o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w tej sprawie specjalne posiedzenie współpracowników Keren Hajesod w lokalu komitetu przy ul. Starowiślnej 52 m. 11. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

BAGATELA: „Życie zaczyna się jutro" (Lionel Barrymore i Lewis Stone).
DOM ŻOŁNIERZA: Włóczęga (Pat i Patachon)
PROMIEŃ: „Dziewczątko" (Baby) (Anny Ondra), „Dixiana" (Bebe Daniels).
SŁONKO: „Cyrk Kossowskiego".
SZTUKA: „Klub dżentelmenów" (Clive Brook, Helen Vinson. George Raft).
ŚWIT: „5 minut przed ślubem" (Edie Cantor).
UCIECHA: „Marsz Rakoczego" (realizował Gustaw Froehlich).
WANDA: „W Twoich ramionach" (Jean Har-

Weizmann winien wrócić...

(r) ‚Haarec' ogłasza z okazji przybycia Weizmanna do Palestyny artykuł wstępny, który doskonale charakteryzuje nastroje i stosunek dużej części społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i ruchu sjonistycznego do osoby Weizmanna:

„Znowu przybył do nas Weizmann. Kronikarze szukali i stwierdzili, że przybył do Palestyny poraz piętnasty. Nie przybywa dla zażywania spokoju i odpoczynku. Jest już zwyczajem Weizmanna, którego cechą charakterystyczną i tajemnicą jest święty niepokój, że przybywa do Palestyny zawsze w okresie trosk i trudności, w okresie ciężkich prób, zmian, trudnych problemów nowych potrzeb i zadań. Można byłoby napisać historję sjonizmu i jego pracy w Palestynie, jego dróg i okresów — na podstawie podróży Weizmanna do Palestyny. A przybywa zawsze nie dla samej obserwacji — lecz dla działania, dla uczenia się i nauczania, dla pracy i pobudzenia do pracy.

Nie wiemy, czy Weizmann, ten naturalny rzecznik żydowskiego ruchu odrodzeniowego, może być reprezentantem w naszej walce. Przywódca sjonizmu nie jest prezydentem organizacji. Coprawda, żadna ‚większość' ani żadna uchwała nie może odebrać temu przywódcy błogosławieństwa pochodzącego z wyżyn: jego czaru osobistego, jego mądrości politycznej, jego genjalnej intuicji, jego cudownej siły twórczej. Naturalna, historyczna legitymacja Chaima Weizmanna do kierownictwa sjonizmu nie została w niczem naruszona i wbrew tragicznemu, wielkiemu grzechowi ruchu, który zrezygnował z jego sił i pomocy i z jego oficjalnego kierownictwa w czasie niebezpieczeństw i wstrząsów w sjoniźmie, nie uległa ta legitymacja zmianie. Wątpić jednakowoż należy, czy potrafimy wykorzystać to wyższe powołanie przywódcy. Przecież Weizmann, umiejący spełniać swój obowiązek jak zwyczajny żołnierz, wierny sjonizmowi, zawsze znajdzie sobie żywotne, doniosłe zadania w Palestynie. Weizmann jest zawsze gotowy do każdej pracy, która jest w danej chwili potrzebna. Obecna, ciężka chwila narzuciła mu wielkie zadania. Ważki problem osiedlenia uchodźców niemieckich został oddany Weizmannowi do rozwiązania. Także masy żydowskie na świecie, sjoniści i niesjoniści, narody świata i ich przywódcy — widzą w nim właściwego przywódcę narodu, który troszczy się i jest odpowiedzialny za akcję pomocy dla Żydów niemieckich. Wizyta Weizmanna w Palestynie łączy się właśnie z poszukiwaniem dróg i planów systematycznej kolonizacji rolnej i wiejskiej. Ale i Weizmann, człowiek wiedzy, ma przed sobą wielką pracę twórczą. Weizmann, wielki chemik, przystąpi do otwarcia Instytutu Wiedzy Rolniczej w Rechowot i dla dobra jiszuwu i odbudowy Palestyny poświęca swoją pracę naukowo-zawodową, na której również spoczywa piętno genjalności.

Sjonizm i jiszuw nie mają przywódcy i oczy wielu zwracają się do tego, naturalnego przywódcy — Chaima Weizmanna, by przybył i wyleczył sjonizm. Chaim Weizmann dowiódł w ciągu ostatnich lat wszystkim, nawet wielu z pośród własnych jego przeciwników politycznych, że umie spełniać swój obowiązek sjonistyczny w każdej chwili i że może stanowić w dzisiejszych czasach przykład i wzór odpowiedzialności sjonistycznej. Nowe nastroje zaczynają panować w obozie sjonistycznym, z czterech stron świata dochodzą wieści o „reakcji" wśród ugrupowań sjonistycznych w stosunku do Weizmanna. Wszędzie rozlega się hasło i to właśnie ze strony wczorajszych przeciwników Weizmanna:

Weizmann winien wrócić!

Nie wiemy czy nadeszła już odpowiednia chwila, nie wiemy, czy sam Weizmann, znajdujący prawdopodobnie pełne zadowolenie w swej pracy sjonistycznej i naukowej, bez ciernistej korony oficjalnego prezydenta — gotów jest usłuchać tego wezwania. Jedno jest w każdym razie jasne: nasze, gorzkie doświadczenia w ostatnich latach, wierna praca sjonistyczna Weizmanna w tym okresie poza partjami i ponad niemi, a przedewszystkiem — żywotna i konieczna potrzeba przywódcy, któryby umiał strzec całości organizacji sjonistycznej — to wszystko nakłada na Weizmanna jeszcze jeden obowiązek: Stanąć u boku organizacji sjonistycznej, dać hasło „rozbrojenia", stworzenia wzajemnych stosunków szacunku, obowiązku, odpowiedzialności wśród ugrupowań, klas i prądów w ruchu sjonistycznym i w jiszuwie.

A kto wie, czy to zadanie nie jest większe, doniośIejsze i potrzebniejsze, niż wszystkie inne zadania, które wziął na siebie Chaim Weizmann."

Joachim Stuczewski (Wiedeń)

Około problemu muzyki żydowskiej

Autor tego artykułu znakomity czelista i kompozytor wystąpi d. 11 bm. w sali Bolońskiego z koncertem muzyki żydowskiej. Red.

Ten, kto obserwował rozwój i oddziaływanie muzyki żydowskiej w ostatniem ćwierćwieczu, musiał zauważyć niespodziany, a jednak nie dający się zaprzeczyć fakt, że muzyka żydowska spotyka się z bardzo małem zainteresowaniem ze strony publiczności żydowskiej. Przykrem zjawiskiem jest, że sfery nieżydowskie ignorują zupełnie istnienie „Muzyki żydowskiej", ale smutne to i niezrozumiałe, że Żydzi sami nie chcą nic wiedzieć o istnieniu własnej muzyki artystycznej.

Wierny swemu powołaniu, wyprzedził muzyk żydowski swój naród. Gdy jednak spojrzał poza siebie, zauważył, że naród pozostał tak bardzo w tyle, że nie może go już ani słyszeć ani tembardziej zrozumieć. Naród żydowski oddzielony jest głęboką przepaścią od swych muzyków i od swej muzyki. Nieliczne punkty stycznie ograniczają się jeszcze ciągle do muzyki ludowej. Większa część narodu pozostaje obca muzyce artystycznej. I tak musimy — rzecz dziwna — ciągle nanowo stawać w obronie muzyki żydowskiej, wątpiących przekonywać o rzeczach które nie wymagają przekonywania, o tem że naród żydowski, głęboko muzykalny i od wieków ściśle z muzyką związany, posiada własną muzykę religijną, ludową i artystyczną.

Brak nam jeszcze szczegółowych badań nad niezaprzeczalnym faktem żydowskiej muzykalności. Ktoby postawił sobie za cel zebranie wszystkich odpowiednich wzmianek w biblji, ten mógłby w wielkiej mierze przyczynić się do wyświetlenia problemu: „Dlaczego Żydzi są tak muzykalni". Fakt że większość narodu odnosi się często z niezrozumieniem do muzyki artystycznej, da się wytłómaczyć tylko niezwykłością losu naszego narodu.

Twórcze siły żydostwa były szczególnie w dziedzinie rozwoju własnej muzyki artystycznej przez długie wieki pogrążone w letargu. W pieśniach synagogalnych i w muzyce ludowej objawił się wprawdzie wyraźnie twórczy genjusz żydowski, ale przez długi czas nie wykazywał żadnej dążności do artystycznego kształtowania, do przeróbki materjału na dzieło sztuki. W ciągu ostatnich stu lat stworzyli wprawdzie kompozytorzy pochodzenia żydowskiego w muzyce klasycznej i romantycznej, a szczególnie w nowoczesnej, wiele dzieł wartościowych, ale niewielu z nich poczuwało się do łączności ze swem społeczeństwem; przeważnie byli oni zupełnie obcy żydostwu. Dlatego też dzieła Mendelssohna, Meyerbeera, Halevy'ego, Rubinsteina, Mahlera i Schönberga uzyskały sławę jako niemiecka, francuska, rosyjska muzyka. Żyjąc wśród obcych kultur, starając się przystosować do wymagań i kierunków sztuki innych narodów, stali i stoją ci muzycy poza swym narodem, a dzieła ich nie mogą uchodzić za bezpośredni wyraz ducha żydowskiego. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć podświadomy wpływ krwi i ducha wielu generacyj na te kompozycje; to jednak czego my pragniemy i do czego dążymy, to nie muzyka żydowska w duchu europejskim, ani muzyka europejska w duchu żydowskim, ale muzyka żydowska zrodzona z ducha żydowskiego, muzyka, która jest w stanie wyrazić naturę i charakter żydowskiego narodu.

Dopiero epoka odrodzenia, która przyniosła Żydom nowe ideały, rozbudziła dążenie do stworzenia własnego stylu w muzyce. Przed dwudziestu pięciu laty wskazał Joel Engel jako pierwszy na możliwości rozwoju żyd muzyki artystycznej i rozpoczął działalność w tym kierunku. Jeśli rzucimy okiem na dorobek tego czasu uderzy nas szybkość z jaką muzyka żydowska zdobyła sobie samodzielność w treści i formie. Możemy już nawet rozróżnić trzy okresy w jej rozwoju: zbieranie materjału z zakresu muzyki ludowej, wykorzystywanie tego materjału i wreszcie twórczość samodzielna. W związku z tem godnym uwagi jest fakt, że żydowskie melodje ludowe zostały zużyte głównie przez rosyjskich kompozytorów, zanim jeszcze muzyk żydowski owładnął tym skarbem. I tak Glinka, Bałakirew, Rimsky-Korsakow, a zwłaszcza Mussorgsky wprowadzają często do swych kompozycyj melodje żydowskie.

Na początku tego stulecia zebrało się w Rosji

Jerzy Rogowicz

Rozśpiewana Hatikwą „Polonja“

Znany publicysta polski, Jerzy Rogowicz, zamieszczał na łamach „Kurjera Warszawskiego“ (organu zbliżonego do endecji) następujące wrażenia z podróży do Palestyny:

Czasem z podróży nie zostaje nic.

Widzę dziś, że podróż moja do Palestyny, pierwsza polska eskapada do „małej“ Azji, mającej wielką teraźniejszość, a świętą przeszłość — była czemś zupełnie innem.

Nie była to tylko turystyczna wycieczka. Było to świadkowanie niezwykłemu wydarzeniu, które musi, jako symbol, jedynego w swoim rodzaju procesu moralnego, poruszyć każdego człowieka z sercem. Naród, który staje się z powrotem sobą, nie naród, jako całość etnograficzna, bo proces odrodzenia psychicznego całości narodu uchwycićby się jednem spojrzeniem felietonu nie dał; drogę bowiem takiego procesu znaczy historja, mierzą dekady wieku, a przebywają pokolenia. Tu — proces odrodzenia skondensował się w jeden fakt, dziejący się odrazu, bo dokonany świadoma wolą zamkniętej grupy ludzi. Drogę tego procesu znaczył sternik „Polonji“ mierzył zwykły węzeł okrętowy, a przebywaliśmy — właśnie my, żywy ładunek największego polskiego transatlantyku. Od Konstancy do Hajfy w tych trzech dniach podróży zamykał się wielki pęd żydowskiej tęsknoty, idącej mrocznie z wieków. Na czterech zielonych morzach południa rozkołysała się samotna czarna nędza najżarliwszej miłości do nieznanej ojczystej ziemi. Z największego skupienia żydowskiego, z Polski, poraz pierwszy wprost na polskiem pływającem terytorjum szedł Żyd polski do swej „narodowej siedziby“. Pokład „Polonji“ stał się dlań mostem do serca ojczyzny.

Na pokładzie znalazły się wszelkie odmiany społeczeństwa żydowskiego w reprezentacyjnej miniaturze. Od biednego chaluca, który nigdy nie widział Warszawy, aż do świecącej brylantami dyrektorowej z „miasta“ Łodzi. Od małego, nieumiejącego prawie po polsku sklepikarza, do doktorki filozofji, znającej lepiej Słowackiego, niż cała polska ekipa wycieczkowa. Od komunisty bezwyznaniowca, marzącego o żywym ideale marksowskim — „Gedanji“ (kolonji komunistycznej nad Genesaretem) do rabina, załzawionem okiem wyglądającego ostatniej ściany świątyni Salomonowej. Od demokraty, rojącego o praworządnej republice w Ziemi Dawidowej do umundurowanego faszysty żabotyńczyka.

Gdyśmy, po kilkunastogodzinnej podróży koleją, długiej udręce wyładunku bagażu z pociągu Bukareszt—Konstanca i wielce podejrzliwem obejrzeniu naszych paszportów i osób, znaleźli się wreszcie (pewnego jasnego wieczora) na pokładzie „Polonji“ — pierwszy odruch radosnej ulgi spętała nam odrazu, unaoczniona natychmiast świadomość, że podróż nasza jest właściwie — ekspedycją żydowską. Stęsknieni do tego jakiegoś opiekuńczego komfortu, który odrazu bierze na ręce pasażera na wielkim statku, pozwalając mu o nic się nie troszczyć, a tylko cieszyć się, spać i jeść (właściwie: przejadać się), poczuliśmy nagle jakiś refleks... ojczystego lądu w tem towarzystwie, które było przygniatającą na statku większością. Za mknięcie na trzy dni w sąsiedztwie ghetta nie wydawało nam się atrakcją podróży. Ale to trwało tylko chwilę.

Nie dlatego, że jak przekonaliśmy się, emigranci są w zupełnie innej części okrętu, co, przy rozmiarze „Polonji“ całkowicie ich izoluje od turystów. Nie dlatego, gdyż ten przedział — samiśmy zatarli. Zbyt bowiem fascynująca była ta nowa wędrówka Żydów przez morze do swej ziemi, aby można było sybarytycznie zamknąć się w swojej I. klasie, szablonowo takiej samej, jak stu innych okrętów, kursujących po wszystkich oceanach. A na żadnym oceanie nie znajdziecie narodu, płynącego po tysiącu lat do swej odwiecznej, a obcej ojcowizny.

Zbliżenie nasze z żydowskim t. zw. emigrantem (właściwie reemigrantem, a najściślej repatrjantem), powstaje z sensacyjności tego głębokiego procesu psychicznego, który dział się — pod podłogą naszego pokładu, znakomicie się uzasadniło tem, cośmy u owego repatrjanta znajdowali. — W tem była najgłębsza, bo żywa, tętnem psychicznego pulsu mierzaca się skala historyczności tego prostego faktu, jakim jest odbycie krótkiej morskiej podróży. Cel, do jakiego jechali, potrafił ich przeobrazić. Owe tak dobrze przecież nam znane typy Żydów z Polski stawały się na pokładzie „Polonji“ czemś zupełnie nowem. Dla uważnego obserwatora zmiany były wręcz widoczne. W postawie powaga, miast lękliwego przyczajenia, w geście dojrzałe opanowanie, miast pospolitej zachłannej egzaltacji, a w spojrzeniu jakiś daleki widno krąg godności człowieka, który czuje, że staje się panem swego losu na własnej, od nikogo nie pożyczonej ziemi.

Ziemi. Taką przemianę człowieka sprawia właśnie pierwszy raz wzięty w duszę oddech ziemi. Na „Polonji,“ czuło się w surowem morskiem powietrzu ciepłe falowanie rozpalonej ziemi palestyńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że owa długa fala ojczyzny dosięgnęła tych ludzi jeszcze u nas w kraju, że nowy rytm swej duszy zyskali jeszcze w Polsce. Już tu na kolonjach rolnych, które przeszkalały ich na żywych ludzi, zdolnych do obcowania z żywą przyrodą, musieli stać się niepodobni do reszty.

To też ci, co jechali, byli niewątpliwie elitą moralną społeczeństwa żydowskiego. Z tych, co czują swoją żydowskość, oni właśnie mieli odwagę poświęcić dla niej wszystko, by zacząć na nowo z niczem, krom tego poświęcenia w piersi. Dlatego nie stroniliśmy od kontaktu z nimi. Ośmieleni życzliwością — nie stawiali swemu radosnemu uniesieniu konwenansowych hamulców. Śpiewali, najczęściej „Hatikwę“, ich śpiew rozbrzmiewał nietylko na przednim pokładzie, który zaległa zbita masa żydowska, prażąca się na pierwszem południowem słońcu. Przenikał w wypadach radosnych serpentyn i kół roztańczonej młodzieży, na boki i na rufę, sięgał pokładu spacerowego, ogarniał cały okręt.

I płynęła po wielkiej, zdziwionej wodzie samotna arka, ostatnia piędź dalekiej polskiej ziemi, rozśpiewana radością synów „najstarszego narodu“, idących na najmłodsze życie.

Upadek miast arabskich

Jerozolima. (ŻAT) O niskim poziomie miast czysto-arabskich świadczy fakt, iż w Ludd (stacja węzłowa na linji kolejowej Jaffa—Hajfa—Jerozolima) **zamknięto urząd pocztowy z tego powodu, iż nie miał on dostatecznego zatrudnienia.** W starożytności Ludd był ważnym ośrodkiem handlowym, zachowując ten charakter również pocześci w średniowieczu. Obecnie znaczenie tego miasta sprowadza się jedynie do stacji kolejowej.

Druga wiadomość dotyczy Nazarethu, gdzie komorne wciąż spada i w ciągu ub. roku, zniżyło się o 15—20 proc. W porównaniu z stosunkami w miastach o ludności żydowskiej fakt ten jest szczególnie charakterystyczny.

W trosce o policjantów żydowskich

Jerozolima. (ŻAT) Powstała tu organizacja, która postawiła sobie za zadanie poprawę bytu policjantów-Żydów, kiepsko uposażonych i naskutek tego wycofujących się ze służby policyjnej. Plan pracy nowego ciała obejmuje zakres następujący: organizowanie kursów językowych dla policjantów-Żydów, kursów prawa cywilnego i karnego, pomoc społeczną i lekarską, pomoc przy wychowaniu dzieci, oraz krzewienie przyjaznych stosunków między niższym aparatem policyjnym a ludnością. Na czele nowej organizacji stoi rada złożona z 15 osób, do której należą m. in. J. Ben Cwi, przewodniczący Waad Haleumi, adw. dr. Schmetterling, adw. Lagjado i in.

niewielkie koło utalentowanych kompozytorów żydowskich, przepojonych wiarą w przyszłość żydowskiej muzyki. Ze świadomej celu działalności tych muzyków rozwinęła się muzyka żydowska. Powstało wiele dzieł, które wyrosły z serca i z ducha żydowskiego i przepojone są żydowską melodją i rytmem. Niejednokrotnie już w historji muzyki wyrosła w ciągu wieków samodzielna sztuka ze skromnych początków muzyki ludowej. Także w „muzyce żydowskiej“ okazuje się prawidłowość takiego rozwoju. Jednakże fakt, że muzycy żydowscy tak szybko przebrnęli epokę pracy folklorystycznej i że posiadamy już wiele wartościowych kompozycyj o charakterze zupełnie samodzielnym, wskazuje niezaprzeczalnie na możliwość żydowskiego stylu w muzyce. W trzech dziesięcioleciach dokonali muzycy żydowscy więcej, aniżeli można się było spodziewać na początku. Należy ufać, że Żydostwo wiele będzie miało jeszcze do powiedzenia w muzyce.

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwy rozwój muzyki żydowskiej będzie możliwy dopiero w Palestynie. Ale narazie trzeba także tam stworzyć odpowiednią atmosferę, skierować nasy ku muzyce i powiązać ją silniej z życiem. Niesprawiedliwością byłoby jednak zaprzeczenie racji bytu kompozytorów żydowskich poza Palestyną i odmówienie ich dziełom prawdziwości i siły oddziaływania na żydostwo. Mówię tu wyłącznie o muzyce „żydowskiej“ w znaczeniu powyżej objaśnionem. Stanowisko jej nie jest ponadrzędnie umocnione, nie posiada ona narazie ani tradycji, ani autorytetu, a rozwój jej dokonuje się dopiero na obcym gruncie. Ale także w tym wypadku stanowi naród żydowski zadziwiający wyjątek. Skazany na siebie, szuka i znajduje muzyk żydowski w sobie samym łączność z ziemią i narodem.

Sytuacja muzyka żydowskiego jest z tego właśnie powodu bardzo utrudniona, bo jego zewnętrzne i wewnętrzne warunki życia i twórczości są nienormalne. Musi on ciężko walczyć o zwartość i jedność pomiędzy pomysłem, intuicją i formą, aby nie ulec wpływom otaczającej go kultury, a często też wymaganiom codziennego życia. To co się dzieje wokoło niego jest często negacją jego żydostwa. Musi on więc stworzyć sobie własny świat wewnętrzny, który umożliwi mu pójście za własnemi uczuciami i wyobrażeniami. Ale każde dzieło sztuki szuka z natury rzeczy odgłosu u narodu. Gdy brak tego echa może się w gruzy rozpaść ow świat wybudowany przez muzyka żydowskiego. Łączność z narodem, której pragnie każdy produktywny człowiek, jest dla muzyka żydowskiego podwaliną twórczości i egzystencji. Uważany przez inne narody za element obcy, przeważnie niezrozumiany, lub źle rozumiany, ma żydowski kompozytor pełne prawo spodziewać się uznania ze strony swego narodu. Potrzeba nam słuchaczy, naszych słuchaczy! Nasze cele idą o wiele dalej aniżeli przed dwudziestu laty. Chcemy, aby muzyka żyd. znalazła się w centrum pracy kulturalnej. Nietylko w Palestynie, ale wszędzie. W Palestynie, gdzie kultura muzyczna musi być dopiero stworzona, zacząć należy od wychowania muzycznego. W diasporze musi ono być planowo zorganizowane. Nietylko przez artykuły i wykłady o muzyce. Mowy przebrzmiewają, pisane słowo szybko bywa zapomniane. Niechaj dzieła same za siebie przemawiają od duszy do duszy. Wrażenia muzyki słyszanej są bezpośredniejsze, silniejsze i trwalsze, aniżeli najbardziej głębokie rozważania nad kompozycją. Niecierpiącem zwłoki zadaniem jest intensywne wychowanie narodu w muzyce, w słuchaniu muzyki, wyjaśnienie konieczności jej egzystencji i jej organicznej łączności z człowiekiem. Musimy wreszcie poznać wartość poważnego wychowania muzycznego i jego znaczenia dla duchowego i kulturalnego rozwoju narodu. Pomyślmy zwłaszcza o młodzieży.

Musimy znowu poprowadzić młodzież ku wyższemu i idealniejszemu pojmowaniu życia. Do tego może się przyczynić w wielkiej mierze poważne wychowanie muzyczne. Wprowadźmy w plan pracy w kołach i stowarzyszeniach muzykę — śpiew, grę na instrumentach, gimnastykę rytmiczną — popierajmy urządzanie koncertów, a także podczas innych uroczystości użyczajmy więcej miejsca muzyce żydowskiej. Przez celowe i stałe pielęgnowanie muzyki zwalczymy brak zainteresowania u narodu, wpłyniemy na rozwój i podniesienie się muzykalności i, co nam najbardziej na sercu leży, utorujemy drogę dla rozwoju muzyki żydowskiej, aby nabrała siły żywotnej i dotarła do świadomości szerokich mas narodu.

(Tłum. Dr. Helena Landauówna.)

Beranger o „teorji rasowej"

Saarbruecken (ŻAT) „Deutsche Freiheit" zamieszcza artykuł senatora Henri Berangera, prezesa francuskiego Komitetu niesienia pomocy uchodźcom z Niemiec, który wsławił się szczególnie mową na październikowem Zgromadzeniu Ligi Narodów w czasie dyskusji nad sytuacją Żydów na Górnym Śląsku Opolskim. Henri Beranger pisze m. inn.:

Czytałem „Mein Kampf" i wydaną w 1932 r. książkę „Nazi-Sozi" obecnego ministra propagandy Göbbelsa. W tej ostatniej znalazłem zdanie: „Żydów należy tępić jak pchły". Skorzystałem z pobytu pana Göbbelsa w Genewie celem uzyskania wyjaśnień. Zapytałem go, co się zarzuca Żydom niemieckim. „Oni nie są Aryjczykami", brzmiała odpowiedź. Pozatem minister twierdzi, że Żydzi zajmują za wiele miejsca w życiu publicznem. A więc zarzuty przeciw krwi i liczebności. Brak jednak zarzutu, któryby zawierał istotne jakieś momenty. Ani też utyskiwania na złe obyczaje lub działalność antypaństwową, słowem nic, coby w najmniejszej chociażby mierze usprawiedliwiało prześladowania. Każdy bowiem wie, że Żydzi niemieccy byli dobrymi patrjotami i że w czasie wojny światowej ofiarnością pod żadnym względem nie pozostali w tyle za resztą ludności.

Pan Göbbels zacytował wobec mnie dane statystyczne: „40 do 70 proc. zawodów wyzwolonych obsadzonych jest przez Żydów". Najpierw więc kwestjonowałem ścisłość wątpliwej statystyki, poczem zapytałem, czy takie same różnice stosowane są w określeniu do Saksończyków, Wirtemberczyków i Ślązaków. Pan Göbbels odrzekł mi w odpowiedzi: „Wirtemberczycy są Aryjczykami, Żydzi zaś nimi nie są. Są oni nawet niearyjczykami, i dlatego zastosowaliśmy wobec nich ustawy wyjątkowe". Gdy przy sposobności powtórzyłem to zdanie na publicznem wystąpieniu w Paryżu, audytorjum wybuchło gromkim śmiechem.

Żydzi więc nie są Aryjczykami: Lecz cóż to jest Aryjczyk? Czy jest on blondynem o słusznym wzroście, niebieskich oczach i jasnej cerze? Czyż nie-Aryjczyk jest niskiego wzrostu czarnowłosy o ciemnych oczach i śniadej cerze? (Aluzja do powierzchowności Göbbelsa — uw. Red.) Kimże jest Aryjczyk? Niemcy mówią mi: Czytajcie waszego ziomka, hrabiego Gobinenu: Francuzowi trudno czytać tego człowieka, którego francuszczyzna jest nam niekiedy mniej zrozumiałą od obcego języka. Zabrałem się zatem do Gobineau, proroka w innym kraju, gdyż w jego własnym kraju nie dano mu po temu sposobności. Od Gobineau dowiedziałem się, że rasy ludzkie nie są równe. Pierwsze miejsce należy się Aryjczykom. Najczystszymi wśród Aryjczyków są Germanie. Niebawem jednak dowiaduję się od tegoż Gobineau. że Niemcy wcale nie są... Germanami. Gdyż germańscy pramieszkańcy dzisiejszych Niemiec zostali wygnani przez Hunnów, Teutonów i Celtów. Czystych Germanów, poucza Gobeneau, znaleźć jeszcze można tylko w Szkocji i Skandynawj. Co się zaś tyczy Niemców, są oni „wybitnym narodem metysów". Lektura stała się szczególnie fascynującą, aż tu na samym końcu dowiedziałem się od hr. Gobineau że dziś krew aryjska w najczystszej postaci zachowała się u... Semitów, gdyż oni właśnie są najmniej mieszaną rasą.

We Francji — konkluduje senator Henri Beranger — nigdy kwestja rasowa nie była wysuwana na plan przedni. Gdy Zgromadzenie Narodowe proklamowało w 1791 roku emancypację Żydów, wychodziło ono z założenia, że wartość człowieka określana jest przez jego zasługi moralne i intelektualne. Ernest Renan pisał: „Największem dziełem XIX wieku jest zburzenie ghetta. Rasa żydowska ma największe zasługi dla świata. Przez jej współpracę ze wszystkiemi wolnościowemi żywiołami Europy przyczyni się ona w ogromnym stopniu do postępu ludzkości." Bądźmy skromni i nie budujmy naszej ojczyzny na pojęciu rasy. Ja znam jedną tylko rasę: **rasę ludzi równych z urodzenia i różniących się od siebie tylko talentem i zasługami.**

Walka przeciw przewarstwowieniu młodzieży żydowskiej

Berlin (ŻAT). Władze partji narodowych socjalistów rozpoczęły w całym kraju systematyczną kampanję **przeciwko ruchowi wśród Żydów niemieckich w kierunku dostosowania do nowych warunków bytu i przejścia do innych zawodów**, zwłaszcza w dziedzinie rzemiosł i rolnictwa. Jak się zdaje, cała ta kampanja prowadzona jest na zlecenie centralnych władz partji. ŻAT otrzymała liczne doniesienia z różnych prowincyj niemieckich, we wszystkich zaś doniesieniach mowa jest **o zorganizowanej kampanji, zmierzającej do uniemożliwienia Żydom dostępu do nauki w rzemiosłach i rolnictwie.** W pewnej wiosce specjalny komisarz nazi wezwał wszystkich chłopów i **nakazał** im natychmiast **usunąć wszystkich zatrudnionych na ich polach młodzieńców-Żydów.** W innych miejscowościach ostrzega się gospodarzy wiejskich, że nie wolno im dopuszczać **do nauki Żydów, nawet za opłatą, i to nawet w tych wypadkach, gdy istnieje pewność, że Żydzi nabyte wiadomości wyzyskają nie w Niemczech, lecz w Palestynie, Brazylji, Argentynie lub w innych krajach.** Z kilku otrzymanych przez ŻAT sprawozdań, zawierających odnośne dane liczbowe, wynika, że w ciągu ostatnich paru dni z różnych wiosek usunięto niemniej, niż 50 młodzieńców żydowskich, którzy przysposabiali się do pracy na roli. Spodziewać się należy, że w najbliższych dniach liczba ich znacznie wzrośnie.

W niektórych miastach młodzież żydowska jest również usuwana z **warsztatów rzemieślniczych.** Rzemieślnicy jawnie stwierdzają, że zakazano im angażować Żydów w charakterze terminatorów, czy praktykantów nawet za zapłatą.

Nowa ta kampanja wywołała zrozumiałe zaniepokojenie w kołach żydowskich. Nie ulega wątpliwości, że powyższe wypadki nie są sporadyczne, lecz że chodzi o skoncentrowaną akcję zwróconą przeciwko młodzieży żydowskiej, której zamknięto dostęp do wszystkich innych źródeł zarobkowania i której się obecnie nie dopuszcza również do **rzemiosł lub rolnictwa.** Jak wiadomo, dopiero przed kilku dniami wpływowy narodowo-socjalistyczny dziennik „Westdeutscher Beobachter" zaznaczył, że „jak długo na ziemiach niemieckich jest jeszcze chociażby jeden bezrobotny Niemiec, nie może nawet być mowy o dopuszczaniu Żydów do pracy w rzemiośle lub rolnictwie. Jak się zdaje, wystąpienie to było hasłem do rozpoczęcia obecnej skoncentrowanej akcji antyżydowskiej.

Jeszcze 20 lat?...

Berlin. (ŻAT) W przemówieniu, wygłoszonem w tych dniach na wiecu w Hamburgu, minister propagandy dr. Goebbels zawołał z emfazą: „Wyeliminowaliśmy żydostwo międzynarodowe z życia kulturalnego. Oczyściliśmy teatr i kino i stworzyliśmy nowe podwaliny dla całego życia duchowego. Aczkolwiek wielu zarzuca nam, że jesteśmy twardzi, jeszcze przez lat 20 rządzić będziemy na modłę obecną". Goebbels ostrzegał szczególnie kościół, aby nie utrudniał pracy reżimu narodowo-socjalistycznego. Świątynie stoją pustkami — oświadczył minister propagandy — ponieważ naród nie interesuje się sporami teologicznemi.

Słynni lekarze niemieccy na wygnaniu

Londyn (ŻAT) Dzięki poparciu akademickiego komitetu pomocy na uczelniach angielskich znalazło zatrudnienie 132 uczonych z Niemiec.

Praga (ŻAT) „Międzynarodowy biuletyn lekarski", ukazujący się w Pradze ogłasza listę 130 badaczy lekarskich, wygnanych z Niemiec. Wśród uczonych wygnańców jest wielu badaczy o światowej sławie. Lista ta jest niezupełna. Trzej słynni lekarze niemiecko-żydowscy profesorzy Hermann, Samuel i Bernard Zondek, którzy w życiu lekarskiem Berlina odgrywali kierowniczą rolę, obecnie pracują w Manchesterze. Herman i Samuel Zondek od dłuższego czasu pracuje już naukowo w szpitalu żydowskim „Victoria Memorial" w Manchesterze. Bernard Zondek, słynny ginekolog i odkrywca t. zw. próby Aschheim-Zondeka, który do tej pory był czynny w Szwecji, obecnie pracować będzie razem z braćmi w Manchesterze.

„Kojarzenie aryjczyków z Żydami jest szkodliwe"

Berlin (ŻAT) Udzielając rozwodu aryjczykowi, który się rozszedł z swoją żoną-Żydówką, sąd apelacyjny w Karlsruhe w motywach wyroku stwierdził, że aczkolwiek ustawodawstwo nie przewiduje, aby należało unieważniać śluby mieszane, to jednak uznać należy, że tego rodzaju śluby są tak dalece szkodliwe, **iż należy w każdym wypadku udzielać rozwodu. Kojarzenie aryjczyków z Żydami — głoszą motywy wyroku — jest nietylko niepożądane, lecz szkodliwe, nienaturalne i dziwaczne.**

—o§o—

100.000 f. szt. na rozbudowę portu jaffskiego

Jerozolima. (ŻAT) Na prace, związane z rozbudową i modernizacją portu jaffskiego, rząd wyasygnował 100.000 f. szt. Natychmiast po zatwierdzeniu budżetu robót budowlanych, **prace w porcie jaffskim będą rozpoczęte.**

Nowe pismo ilustrowane w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Wkrótce zacznie się ukazywać w Palestynie wielki hebrajski tygodnik ilustrowany na wzór europejskich pism ilustrowanych. Inicjatywę w tej sprawie podjął Żyd niemiecki, który był jednym z redaktorów „Berliner Illustrierte Zeitung". Jak twierdzą, nowe wydawnictwo będzie związane z „Dawarem".

Egzaminy adwokackie w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Przed komisją egzaminacyjną, która nadaje prawa praktyki adwokackiej w Palestynie, stanąć ma wkrótce 45 adwokatów-Żydów i 5 Arabów. Wśród adwokatów żydowskich jest wielu uchodźców niemieckich.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Szczegóły konwencji handlowej Polski z Czechosłowacją

Dn. 7 bm. weszła w życie konwencja handlowa i nawigacyjna zawarta między Polską a Czechosłowacją wraz z konwencją sanitarno- weterynaryjną i protokołem końcowym oraz umową kontyngentową.

Konwencja handlowa i nawigacyjna składa się z 31 artykułów, które regulują kwestje uprawnień obywateli, obrotu towarowego między obu krajami, ochrony towarowej, komunikacji kolejowej i morskiej.

W myśl konwencji, obywatele Polski i Czechosłowacji korzystać będą pod względem zakładania i trudnienia się handlem i przemysłem na terytorjum każdej ze stron ze wszystkich przywilejów i munitetów i korzyści przyznanych obywatelom państwa najbardziej uprzywilejowanego.

Również obywatele jednej ze strony, udający się na jarmarki i targi na terytorjum drugiej strony, celem wykonywania tam handlu, będą wzajemnie traktowani na równi z obywatelami własnymi, o ile przedstawią dowód tożsamości.

Ustępstwa nasze na rzecz Czechosłowacji dotyczą przeważnie artykułów przemysłowych, natomiast udzielone Polsce przez Czechosłowację dotyczą głównie artykułów rolniczych, hodowlanych, drzewa, niektórych artykułów przemysłowych, jak artykuły metalurgiczne, przędza, papier itd.

Jeśli chodzi o szereg surowców, to ustabilizowane zostały w konwencji istniejące cła, względnie pozostał stan bezcłowy. W ten sposób bez cła będą mogły być wywiezione do Czechosłowacji następujące artykuły polskie: rzepak i inne nasiona oleiste, sierść, włosie, szczecina, pierze, drzewo grabowe, osikowe, topolowe i wierzbowe, drewno ciosane tarte, oprócz fornierów, klepki dębowe, pewne gatunki papierówki sprowadzane do wyrobu celulozy przez fabryki, oddalone od granicy celnej najwyżej o 50 kilometrów, według specjalnego zezwolenia. Dalej ozokeryt, terpentyna, len, konopie, juta i otręby pszenne i żytnie.

Jeśli chodzi o inne artykuły, to będziemy korzystali z klauzuli największego uprzywilejowania.

Dla Polski specjalne zainteresowanie mają cła na jaja, drzewo i drób. Otóż, jeśli chodzi o jaja, to będziemy mogli rocznie wywozić przeszło 200 wagonów, opłacając cło 140 koron czeskich. W każdym razie górna granica cła nie może przekroczyć 200 koron czeskich. — Co się zaś tyczy drzewa, to szereg gatunków można będzie wywozić bez cła, inne zaś gatunki będą opłacać 4—6 koron czeskich. Drób wszelki opłacać będzie: żywe gęsi 33.60 koron czeskich, bite 125 kc, masło 500 kc. za 100 kg.

W dziale artykułów hodowlanych Czechosłowacja zgodziła się na dopuszczenie na swój rynek z Polski 10.000 sztuk świń żywych przy stawce celnej 11 koron czeskich od 10 kg, owiec przy cle 22 kc. od 100 kg., 5.000 kwintali wieprzowiny clonej po 408 koron czeskich od 1 kwintala, 125.000 gęsi po 33 kc od 100 kg, wszystko w skali rocznej. Ponadto zezwolono na wywóz do Czechosłowacji niewielkich ilości wędlin.

Jeśli chodzi o drzewo, to kontyngenty czeskie dla Polski wynoszą: drewno opałowe 8.000 ton, kopalniaki 10.000 ton, papierówka 30.000 ton, słupy telegraficzne 5.000 ton, drewno okrągłe sosnowe 1.000 ton, dębowe 900 ton, grabowe 1.000 ton, tarcica sosnowa 4.000 ton, tarcica dębowa 4.000 ton i tarcica innych gatunków 1.000 ton.

Konwencja przewiduje też wykorzystywanie naszych portów w Gdańsku i Gdyni przez Czechosłowację, zaś porty czechosłowackie Bratysławę i Komarno przez Polskę.

Jeśli chodzi o przywóz obuwia z Czechosłowacji do Polski, to pod tym względem cyfry są ściśle poufne, jak zdołaliśmy się jednak poinformować, ograniczony został w pewnej mierze przywóz obuwia czeskiego do Polski, przyczem podniesione zostało cło.

Konwencja zawarta została na czas nieograniczony przy 3-miesięcznem wypowiedzeniu.

Coraz mniej Żydów w handlu w Polsce

Warszawa. (ŻAT) Na podstawie danych G. U. S. sekcja gospodarczo- statystyczna Żydowskiego Instytutu Naukowego opracowała materjał, dotyczący wykupionych do dnia 31 grudnia 1933 świadectw handlowych. Ogólna liczba świadectw wykupionych na rok 1934 wzrosła o 1,6 proc (w liczbach bezwzględnych: 461,379 świadectw w r. 1933 oraz 469,176 w r. 1934). W istocie jednak wzrosła tylko liczba świadectw przemysłowych, i to o 4,9 proc. (134,306 w 1933 r., zaś 140.807 w 1934 r.) Liczba przedsiębiorstw handlowych natomiast spadła o 0,6 proc (310,676 w 1933 r., zaś 308.860 w 1934). Z ostatecznych danych za rok 1933 wynika, że w ciągu tego roku liczba świadectw handlowych, a więc i liczba przedsiębiorstw handlowych spadła w porównaniu z latami poprzedniemi. W r. 1933 wykupiono ogółem 650.071 świadectw, w tem 205,143 w przemyśle oraz 420.204 w handlu. W porównaniu z rokiem 1932 ogólna liczba świadectw spadła o 28,777 czyli 4,2 proc., zaś w porównaniu z r. 1923 o 45,751 czyli 9,8 proc. Przy rozpatrywaniu odnośnych danych według poszczególnych izb handlowo-przemysłowych wychodzi na jaw, że najbardziej spadek ten zaznaczał się w okręgach, w których Żydzi stanowią poważny odsetek w handlu: tam zaś, gdzie odsetek Żydów jest mniejszy, liczba wykupionych świadectw nawet nieco wzrosła.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

Koszty utrzymania w Warszawie wykazały w lutym br. nieznaczny wzrost wskutek podrożenia niektórych środków żywnościowych oraz opału i światła. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1928 — 100, wynosił w lutym br. 68.9 wobec 68.7 w styczniu r. b. Wskaźnik w lutym 1933 r. był wyższy, wyrażał się bowiem cyfrą 72.5

Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się w lutym następująco (w nawiasie cyfra ze stycznia br.): żywność 55.3 (54.8), alkohol tytoń 101 (101), opał, światło 96 (95.4), komorne 159.5 (195.5), odzież, obuwie 58.3 (59,1), inne 95.4 (96,7).

Zniżka cen sody

Ceny sody na rynku wewnętrznym zostały ostatnio obniżone o około 10 proc., w szczególności zniżono ceny sody amonjakalnej kaustycznej i krystalicznej.

Pończochy i firanki niemieckie w Polsce

Według doniesień ze źródeł nieoficjalnych niemieckich w związku ze sfinalizowaniem rokowań gospodarczych polsko- niemieckich przyznane zostały Niemcom poważne kontyngenty na przywóz włókienniczy polski. Kontyngenty te przyznane zostały stronie niemieckiej w ramach ogólnych kontyngentów towarów, których import z Niemiec do Polski był dotąd zakazany.

Szczegóły i normy tych kontyngentów włókienniczych nie zostały dotąd ściśle zakreślone. Według doniesień niemieckich ze źródeł miarodajnych, do artykułów włókienniczych, które mają być dopuszczone do przywozu z Niemiec do Polski, zaliczone zostały firanki. Również i przywóz pończoch ma być ponownie dopuszczony w obrotach polsko- niemieckich.



CZWARTEK, 8. MARCA.

Kraków (31,3) 7—8 Z Warszawy: audycja poranna, 11,35—11.40 Program na dzień bieżący, 11.40—11.50 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej, 11,50—11,55 Wiad. bieżące. 11,57—12,05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—12,35 Płyty gramofonowe, oraz wiad. meteorolog. z Warszawy, 12,35—14 Transmisja XVIII-tego koncertu szkolnego z Filharmonji Warsz. (org. przez P. R. wspól z Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Bron. Wolfstala, Halina Dudiczówna (śpiew), Józef Smidowicz (fort.) i Marja Wiłkomirska (akomp.). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner, w programie utwory romantyczne i kompozytorów polskich 14—14,50 Z Warszawy: dziennik południowy, 15.25—15.40 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gospod. 15.10—16.40 Z Warszawy: konc. zesp. jazz. J. Petersburskiego 16,40-16,55 Z Warszawy: „Pionierki sprawy kobiecej i ich następczynie" wygł. p. Jadwiga Krawczyńska. 16,55—17,25 Z Warszawy: z muzyki religijnej J. S. Bacha — płyty z objaśnieniami, 17.25—18 Muzyka salonowa z płyt. 18—18,20 Z Poznania: odczyt z cyklu: Zagadnienia gospodarcze, 18.20—19 Z Warszawy: słuchowisko: „Organista Nikodem" w. g. J. Kossowskiego, 19—19,05 Program na dzień następny. 19,05—19,20 „Skrzynka pocztowa" w opr. inż. Broniewskiego, 19.20—19.25 Rozmaitości. 19.25—19,40 Z Warszawy: odczyt aktualny, 19.40—19.43 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19.43—19,47 Wiad. sportowe lokalne, 19.47—19.55 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 Z Warszawy: „Myśli wybrane", 20.02—21 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Nawrota i Sława Orłowska (piosenki), akomp. L. Urstein, 21—21.15 Feljeton: „Kara na kornerze stryty" wygł. dr Ludwik Krzyżanowski. 21,15—22 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Zofji Adamskiej (wiol.) przy akomp. prof. Ludwika Ursteina. 22—22,30 Muzyka salonowa z płyt gram. 22,30—23.30 Z Warszawy: muzyka taneczna z rest. „Polonia- Palace", o 23 wiad. meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) zob. wyżej.

Katowice (335,8) 15,20 Wiad. gosp. 19,10 Felj. sport 21 Prof. Ligoń odpowiada na listy.

Lwów (377.4) 15,25 giełda zbożowa. 17.40 Arje i pieśni włoskie. 19.43 Lokalne wiad. sport 22 Recital skrzyp. A. Planitzera.

Wiedeń (506,8) 20 „Netterl" — starowied. komedja muzycz. 21,20 Muz. współcz. — Wied. Ork. Symfon.

Rzym (420,8) 22 Muzyka włoska

Przywóz towarów z Czechosłowacji

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie ul. Długa 1 komunikuje zainteresowanym, że obecnie po wejściu w życie nowego traktatu handlowego z Czechosłowacją, wnioski o udzielenie pozwolenia na przywóz z Czechosłowacji załatwiane są przez Centralną Komisję Przywozową w zakresie wszystkich importowanych z Czechosłowacji towarów.

W związku z tem Izba przyjmuje do zaopinjowania wszystkie podania o przywóz z Czechosłowacji.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma belgijska poszukuje przedstawiciela na artykuły szklane, m. in. szkło do szyb od 4 mm. wzwyż, szkło witrażowe. **Firma holenderska** poszukuje przedstawiciela dobrze wprowadzonego w garbarniach, celem wprowadzenia na rynek polski półsurowych skór pochodzenia meksykańskiego i chilijskiego. **Firma holenderska** pragnie eksportować do Polski aparat i płyn do tępienia much, oraz cement do kitowania pieców i w tym celu poszukuje w Polsce przedstawicieli. **Firma** czeska pragnie odstąpić licencję na wyrób pewnego środka spożywczego na Polskę. — Bliższych informacyj **udziela Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu.**

ZE SPORTU

Konferencja w Paryżu w sprawie Makkabiady

Paryż (ŻAT). Dr. Herman Lelewer, przewodniczący światowego związku Makkabi, zwołał na 2 kwietnia b. r. do Paryża konferencję, poświęconą przygotowaniom i organizacji drugiej Makkabjady. W szczególności podjęte być mają uchwały w sprawie rozszerzenia programu sportowego. Największe związki krajowe już desygnowały swoich przedstawicieli na konferencję. Równocześnie odbędzie się w Paryżu pierwsza sesja komitetu wykonawczego Makkabi wybranego na światowej konferencji Makkabi w Pradze.

Mistrzostwa pływackie Palestyny w Hajfie

Mistrzostwa pływackie Palestyny rozegrane zostały w basenie YMCA w Hajfie i zgromadziły na starcie najlepszych pływaków, wśród nich — dwu b. mistrzów Austrji — Gutta i Flescha. Organizacyjnie i sportowo zawody wypadły bez zarzutu.

Wyniki mistrzostw w finałach były następujące:

Panowie: 200 m. st. dow.: 1) Gutt 2:50.2; 2) Lerner; 3) Hausdorf; 100 m. st. dow.: 1) Flesch 1:13,8; 2) Gutt; 3) Gisinot. 200 m. st. kl.: Goldart (YMCA) 3:33; 2) Szklof (YMCA); 100 m. st. kl.: 1) Hausdorf 1,34; 2) Bigier 1:38,1 100 m. st. grzbiet.: 1) Hausdorf 1:44.8: 2) Bigier; sztafeta 3x100 mtr.: 1) Makkabi (Tel Awiw) 4,46; 2) Makkabi (Haifa) 5,05.

Panie: 60 mtr. st. grzbiet.: 1) Frankówna 1:7,4; 2) Weicherwelówna; 100 m. st. dow.: 1) Frankówna 1:47; 2) Leumanówna.

Pozatem rozegrano zawody juniorów, w których triumfowali bracia Lebel.

Ostatnim punktem programu był mecz waterpolowy pomiędzy Makkabi z Tel Awiwu a Makkabi z Hajfy zakończony zwycięstwem gości w stosunku 4:0. Zawody rozegrane były pod protektoratem mjr. Kanibla.

Hagen, mistrz FIS, wygrywa także w Holmenkollen

Po mistrzostwach narciarskich FIS w Solleftea odbyły się największem zainteresowaniem i tradycją cieszące się słynne zawody w Holmenkollen koło Oslo, w których Norwedzy udowodnili swą supremację.

Wyniki biegów były następujące:

Bieg 17 km do kombinacji 1) O. Hagen (Norwegja) 1.26:48. 2) S Brohdahl (Norw.) 1:29:07. 3) Ole Stenen (Norwegja) 1.31:33. 4) S. Röen (Norwegja) 1:32:03. 5) O Lian (Norwegja) 1:32.10. 6) E Eriksrud (Norw.) 1:33.29, 7) O Hoffsbaken (Norw.) 1:33:31, 8) J. Christiansen (Norw.) 1:34:06 9) R. Matt (Asutrja) 1:34:13, 10) Rolf Kaarby (Norw.) 1:34:19

Bieg 18 km otwarty: 1) A Rustaedstuen (Norw.) 1:34:07. 2) B Iversen (Norw.) 1:35:22. 3) Th Brohdahl (Norw.) 1:35:46, 4) K. Heikkinen (Finl.) 1:36:03, 5) L Bergendahl (Norw.) 1:36:38. 6) O Gjöslien (Norw.) 1:36:39, 7) S. Vestad (Norw.) 1:36:52, 8) E. Gröttumsbraaten (Norw.) 1:38:53.

Konkurs skoków rozegrany w obecności 50 000 widzów, między którymi znalazła się także para królewska Norwegji wraz z parą następców tronu, przyniósł spodziewane zwycięstwo Odbjörnowi Hagenowi (Norwegja). Świetny ten narciarz udowodnił, że tytuł mistrza FIS, który zdobył przed tygodniem w Solleftea, słusznie mu się należał, i że w chwili obecnej jest faktycznie najlepszym narciarzem świata.

Zwycięstwo Hagena, obok miejsc Vinjarengena i Kolteruda udowodniło, że Norwegja jest w biegu złożonym i w skokach niepokonaną. Stwierdzić jednak należy, że wśród startujących narciarzy brakowało wielu narciarzy, którzy startowali w Solleftea, a którzy niewątpliwie mieliby dużo do powiedzenia w Holmenkollen.

Klasyfikacja biegu złożonego przedstawia się nast.: 1) O. Hagen 447 pkt., skoki 40.5 i 43,5, 2) Vinjarengen nota 426.75 pkt., skoki 46.5 i 50 m., 3) Kolterud 420.27 pkt.

Otwarty konkurs skoków nareszcie w pełni okazał talent i formę mistrza olimpijskiego Birgera Ruuda. Zwyciężył on, mając skoki 48 i 49 m i notę 226,60 pkt. 2) Hedlund 223,30 pkt, skoki 48.5 i 51 m. 3) Kepen 221.8. Jak więc widzimy, skocznia w Holmenkollen nie pozwala na zbyt długie skoki. Norwegowie kładą bowiem większy nacisk na styl skoku, niż na długość.

Tak więc rewanż za Solleftea, jaki chciały wziąść na Norwegach pozostałe narody Skandynawji, nie powiódł się.

Zawody narciarskie Makkabi Nowy-Targ

Dnia 25 II. 1934 odbyły się w Kowańcu wewnętrzne zawody Makkabi Nowy Targ, połączone z zawodami o odznakę sprawności PZN.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg senjorów 12 km. 1 Langer Hirsch czas 0.58,50. 2. Stanner Leop. 0,59.02, 3. Kanengieser Izak 1,04,44, 4 Kanengieser Salomon, 5. Roth Kalman, 6. Goldberg Leopold.

Bieg pań 8 km.: 1. Lindenbergerówna Fela czas 0,57.15.

Bieg juniorów 9 km.: 1 Harski H. czas 0.47.14.

Bieg dziewcząt: Goldberżanka Nela czas 0.46.52.

Bieg młodzieży 4 km.: 1. Marcel czas 0.31.48. 2. Henek 0.35.15. 3) Hultman M. 4. Gutter A. 5 Lonek, 6. Natowicz

Warunki śnieżne b. dobre. Ogółem startowało 20 zawodników. Z ramienia P. Z. N. sędziowali sędziowie okręgowi: Starosta Mgr. Fuller M. i Frey Salomon. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Kanengiesera J. (L. S.).

Zawody narciarskie Makkabi (Bielsko) na Hali Boraczej o odznakę P. Z. N.

Z okazji 5-lecia swego istnienia Ż. T. T. N. Makkabi (Bielsko) urządziło zawody narciarskie o odznakę P. Z. N., połączone z zawodami dla nowicjuszy. Zawody odbyły się pod schroniskiem dra Nordaua na Hali Boraczej. Udział w zawodach zgłosiło 35 zawodników, z których 33 stanęło na starcie. Pomimo bardzo złych warunków śnieżnych, uzyskane wyniki uważać należy za dobre. Trasa łatwa, oraz mniej podejść, aniżeli zazwyczaj.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg młodzików 4 km.: 1) Drużdż Stanisław (Koło Narc. Milówka) 22.45, 2) Goldwasser Henryk (ŻTTN) 24,15, 3) Langfelder Jerzy (ŻTTN) 26.44.

Dziewczęta 4 klm.: 1) Schwarzbaumówna Irka 27.52, 2) Schwarzbaumówna Hala 34.30 (obie z ŻTTN. Makkabi).

Junjorzy 9 klm.: 1) Neuman Kurt (ŻTTN) 45,14 i pół, 2) Fridel Karol (Winter- Sport, Bielsko) 45,44.

Panie 8 klm.: 1) Berman Alma 52,52, 2) Mesner Irma 54,55, 3) Schreier Mina 59,43, 4) Schaffer Emma 1,03,44 (wszystkie z ŻTTN).

Senjorzy b. starsi 12 klm.: 1) inż. Mann Majer 1.06.20. 2) Klein Fryderyk 1.14,11. 3) Frenkel Leon 1.23.25, 4) Kaufman Adolf 1,25,46 (wszyscy z ŻTTN.).

Senjorzy A. 12 klm.: 1) Rosenberg Artur 57.46, 2) inż. Inwald Tadeusz 1.00.19, 3) Schwarz Rudolf 1.00.28 (wszyscy z ŻTTN), 4) Chrzanowski Jerzy (3 p. s. p.) 1.00.35, 5) Loewenstein Ryszard 1,00.48

Od rozbrojenia do zbrojenia

Podróż ministra Edena naokoło Europy zakończyła się powrotem do punktu wyjścia — do Londynu. Minister Eden nie wraca jako triumfator, nie swoją laurów pacyfistycznych, nie złoży Mac Donaldowi w prezencie obietnic rozbrojeniowych z Paryża, Rzymu czy Berlina. I tym razem propozycje brytyjskie zawarcia jakiegoś kompromisu zbrojeniowego międzymocarstwowego spełzły na niczem. Odpowiedź francuska na propozycje przedłożone przez min. Edena nastrojona jest na diapazon zupełnie niedwuznaczny: non possumus.

Niema już wątpliwości, że konferencja rozbrojeniowa, do której wstępem miały być rozmaite próby dojścia do kompromisu między stanowiskiem Francji a stanowiskiem Niemiec — gdyż to jest właśnie ośrodkiem problematu ograniczenia zbrojeń — że konferencja ta została pogrzebana, że niezwoływanie jej i stałe odraczanie jest w danym razie istotnie plusem politycznym. Rezultatem konferencji mogłoby być w warunkach obecnych tylko kapitalne fiasco wszelkich propozycyj ze strony „pacyfikatorów", a więc i zaognienie stosunków w Europie.

Wszelkie dotychczasowe a — zdaje się — i mogące jeszcze nastąpić próby, można będzie, jak się wyraził jeden z dyplomatów francuskich, księgować pod pozycją zatytułowaną: kapitały zamrożone. Określenie wcale trafne, zwłaszcza w momencie, gdy rządy i parlamenty Anglji, U. S. A. wyznaczają olbrzymie sumy na odbudowę floty powietrznej w niewidzianych dotąd rozmiarach. Rząd USA. postanowił np. doprowadzić liczebną siłę floty powietrznej wojennej do 30.000 jednostek; cyfra to — przyznać trzeba — aż fantastyczna w swej wymowie. Uzasadnienie i umotywowanie gigantycznej rozbudowy awjacji wojennej daje szef sztabu amerykańskiego w naszkicowaniu stanu obronnego... wybrzeży od strony Atlantyku, których położnie rozwinięte przemysłowe ośrodki wystawione są na wypadek wojny na ataki i pozbawione obrony należytej. A więc już nietylko Pacyfik, lecz i Atlantyk wchodzi w grę jako możliwy teren obrony i ataku.

W Anglji minister lotnictwa, lord Londonderry zaznaczył w swojem exposé, iż program rozbudowy dla floty powietrznej wojennej przewiduje zwiększenie jej do liczby 81 eskadr zdolnych do akcji na daleki dystans oraz 13 eskadr przeznaczonych li tylko dla obrony kraju. Minister zaznaczył przytem, że W. Brytanja nie może jednak ograniczać dalej swoich sił obronnych w powietrzu i ze względu na bezpieczeństwo własne oraz kolonji zamorskich będzie musiała zwiększyć wydatnie budżet awjacji.

Francja ze swej strony przystępuje do reorganizacji awjacji; rząd obecny wniósł już projekt ustawy odnośnej, przyczem zastrzegł się, że nie chodzi o powiększenie ilości jednostek, lecz głównie o polepszenie jakości ich. Polityka kwalitatywna oraz modernizacja materjału mają być główną wytyczną awjacji wojskowej we Francji.

Jeśli uwzględnić Włochy, które oddawna już wzmacniają awjację kosztem floty wojennej, dojdzie się łatwo do wniosku, iż Europa i Stany Zjednoczone — nie mówiąc o Japonji i Z. S. R. R. — od teoretycznego programu rozbrojenia przechodzą do praktycznego programu zbrojenia.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Proces „talmudyczny" w Katowicach odroczony

Nasz korespondent katowicki (P) donosi:
Wyznaczona na dzień 9 marca przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa w procesie przeciw wydawcom „Błyskawicy" nie odbędzie się i została odroczona na termin późniejszy.

Awanse sławnych lotników polskich

Ostatni „Dziennik Personalny M. S. Wojsk" przyniósł m. in. awanse kpt. Skarżyńskiego i por. Burzyńskiego Zdobywca Atlantyku kpt. Stanisław Skarżyński został awansowany na majora, a uczestnik zwycięskiej polskiej ekipy w ostatnich zawodach o puhar Gordon- Bennetta — por. Zbigniew Burzyński — na kapitana.

Aresztowanie endeckiego radnego

Radny miejski z ramienia Stronnictwa Narodowego w Toruniu, Józef Augustyniak został aresztowany pod zarzutem fałszowania ksiąg kupieckich w swojem przedsiębiorstwie oraz pod zarzutem uprawiania lichwy. P. Augustyniak pobierał od swoich dłużników niedopuszczalny lichwiarski procent. (Iskra).

Samobójstwo z powodu utraty posady

Z Warszawy donoszą: Terenem strasznego wypadku stał się onegdaj około 4-ej nad ranem dom przy ul. Lubeckiego 4, gdzie mieści się 5-ty komisarjat P. P.

W domu tym na 4-em piętrze zajmowała wraz **z synem** mieszkanko jednoizbowe 52-letnia wdowa **Cyla** Marjem Zysmanowa, woźna mieszczącego się w tym domu przedszkola miejskiego Nr. 12.

O świcie, gdy syn jeszcze spał, Zysmanowa zerwała się z posłania, dobiegła do okna, otworzyła je i w bieliźnie skoczyła z wysokości 4-go piętra na bruk.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć nieszczęśliwej kobiety, która — jak podają sąsiedzi — cierpiała ostatnio na silny rozstrój nerwowy, który wzmógł się z chwilą, gdy dowiedziała się, że ma być usunięta z posady.

Dziecko, którego nigdy nie było

Na pomysłowy sposób zdobycia pieniędzy wpadł niejaki Antoni Zawadzki, mieszkaniec Tych, w powiecie Pszczyńskim Udał on się mianowicie w dniu 28 sierpnia ub. r. do Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie zgłosił, że żona jego jego porodziła dziecko, które w parę godzin potem zmarło. Nowo narodzone dziecko otrzymać miało imię Jadwiga. Poprosił on odnośną urzędniczkę, by wystawiono mu odpowiednie zaświadczenie, na podstawie którego otrzymać mógłby od swego poprzedniego pracodawcy należną mu w takich wypadkach zapomogę. Z otrzymanym dokumentem udał się Zawadzki do kasy kopalni „Richter" w Sierianowicach, gdzie wypłacono mu zapomogę w wysokości 140 zł. Zawadzki nie cieszył się jednak długo, bowiem na skutek pewnego doniesienia do Urzędu Stanu Cywilnego, cała sprawa wyszła na jaw

Zawadzkiego postawiono więc w stan oskarżenia za wprowadzenie władzy w błąd. Na onegdajszej rozprawie przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, oskarżony przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, twierdząc, iż uczynił to z nędzy. Podał on pozatem, że przez 21 lat płacił w ostatnio zatrudnionym warsztacie wysokie wkładki na wypadek śmierci, które w ten sposób chciał sobie potrącić. Sąd zasądził go na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. Jako okoliczność łagodzącą przyznano oskarżonemu fakt, że znajdował się w nędzy.

Umysłowo chora zarznęła 4-letnie dziecko

W przytułku dla starców w Kałach (pod Lodzią) przebywała umysłowo chora staruszka Małka Frydman. Onegdaj chora korzystając z chwilowej nieuwagi otoczenia weszła do kuchni i pod wpływem nagłego ataku furji zarżnęła nożem kuchennym znajdującego się tam 4-letniego Waldysława Baźnego.

Furjatkę z trudem ubezwładniono

Fałszerze paszportów

Z Warszawy donoszą: Przed kilku tygodniami władze bezpieczeństwa w Warszawie wpadły na trop wielkiej afery fałszerzy paszportów i pośredników nielegalnej emigracji do Palestyny. Afera ta poczęła zataczać coraz szersze kręgi, rozszerzając się na szereg miast prowincjonalnych.

Pod koniec ub. miesiąca przeprowadzono na terenie Warszawy, Łodzi, Mławy i innych miast kilkadziesiąt rewizyj, w których wyniku zatrzymano kilkadziesiąt osób.

Dochodzenie naprowadziło na trop istniejącej w łonie Tow. „Wagons Lits Cook" w Warszawie komórki, będącej na usługach fałszerzy paszportów i organizatorów nielegalnej emigracji zagranicę Między przesłuchanymi znajdowało się dwóch urzędników tego towarzystwa: Jan Hołownia, zam. przy ul. Lipowej 6 i Uszer Brandman, zamieszkały przy ul. Gęsiej 53

Pozatem przesłuchano jako podejrzanych: Moszka Wolszteina, blacharza (Włocławek — Piekarska 8), Benjamina Kufelda, kupca (Mława), Joska Menaszi Kucyka, właściciela pracowni wyrobów trykotażowych (Gęsia 25), Ele- Dawida Kuszela (Bonifraterska 10) i Abe Wajnsztejna, właściciela olejarni, zam. w Pułtusku, przy ul Staszyca 9.

Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu śledczem.

Tajemniczy wampir

W głośnym procesie dra Stefanowskiego przed sądem okr. w Warszawie — o którym już informowaliśmy — oskarżony dr. Tadeusz Stefanowski, stojący pod zarzutem karnych nadużyć, do winy się nie przyznaje, twierdząc, że współoskarżony Hammer miał mu wyrobić pożyczkę w sumie 12.000 zł. Dlatego też Hammer wyciągał od dr. Stefanowskiego weksle i namawiał go do różnych „kombinacji". Gdy pożyczka zawiodła, nastąpił krach.

Podczas onegdajszej rozprawy nastąpiło kilka sensacyjnych momentów. Przedewszystkiem Hammer dostał ataku epileptycznego. Z powodu choroby jego sprawę wyłączono z obecnego procesu.

Ciekawość obecnych została również zawiedzina, gdyż odmówiła zeznań żona dr Stefanowskiego, korzystając z ustawy, która pozwala małżonce oskarżonego uchylić się od zeznań.

Obszerne zeznania złożył natomiast ojciec oskarżonego. Starał się on płacić zobowiązania syna, lecz nie mógł wszystkiemu podołać. P. Stefanowski podkreślił, że syn jego uległ wpływowi kobiety, która odciągnęła go od żony i dziecka.

Tak więc proces obfituje w wiele niedomówień. Nad osobą dr. Stefanowskiego ciąży niewidzialny i nienazywany po imieniu wampir — owa „pewna osoba" jak ją nazywa akt oskarżenia

Wyrok śmierci w Białymstoku

Przed sądem doraźnym w Białymstoku stanął Jan Niewiński, który w celach arbunkowych zamordował żonę swego brata Anielę i zrabował 630 zł.

Za przestępstwa te Niewiński na mocy art. 225 par. 1, 33 kk oraz art. 32 rozp. Prezydenta R P o sądach doraźnych skazany został na śmierć przez powieszenie i na utratę wszystkich praw obywatelskich.

Skazany przyjął wyrok w milczeniu Zaczął się jedynie rozglądać po policjantach, jakby oczekiwał od nich jakiejś odpowiedzi lub pomocy. Następnie podczas odczytywania motywów wyroku zmienił się na twarzy.

Sąd podkreślił w motywach, że mord dokonany został z premedytacją. Żadnych okoliczności łagodzących, któreby mogły wpłynąć na złagodzenie kary, sąd nie mógł się dopatrzeć. Ponieważ p Prezydent R P. nie uwzględnił prośby o łaskę, wyrok został wykonany.

Tragicznie smutna śmierć dziwaka

„I K. C." donosi z Zakopanego: W jednym z domków gospodarczych zarządu dóbr w Kuźnicach obok Zakopanego dokonano we wtorek strasznego odkrycia.

Na piąterku w zamkniętym pokoju znaleziono w stosie rupieci zwłoki mężczyzny w podeszłym wieku, o twarzy zupełnie zniekształconej wskutek wyżarcia przez szczury. Również ręce, a głównie dłonie obgryzione były aż do kości.

W zwłokach mężczyzny, który ubrany był w strój zimowy, rozpoznano stałego mieszkańca Kuźnic, niejakiego Ksawerego Stanisława Kozłowskiego, lat około 70, emerytowanego księgowego dóbr hr. Władysława Zamojskiego, a następnie zarządu dóbr in Fundacji Kórnickiej.

W mieszkaniu, gdzie dokonano strasznego odkrycia, zastano rażący nieporządek. Nagromadzone tam były w dużej ilości różne przedmioty, jak próżne flaszki, odpadki pożywienia, garderoby, popiół z pieców, drzewo i węgiel, zomieszane z przedmiotami domowego użytku, między któremi znajdowały się nawet cenne rzeczy.

Jak dawno nastąpiła śmierć, trudno narazie ustalić. Przypuszcza się, iż nastąpiła ona mniej więcej przed dwu lub trzema tygodniami.

Śp. Kozłowski był człowiekiem wykształconym i bardzo inteligentnym, mającym dużo znajomości wśród najlepszych sfer towarzyskich ubiegłego stulecia. Wskazują na to stosy książek rozmaitej treści, oraz wiele korespondencji Staruszek był dziwakiem, który nie dopuszczał do swego pokoju nikogo.

—ogo—

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz. 20 „Kajus Cezar Kaligula" dramat K H Rostworowskiego (premjera).

Konserwatorjum muzyczne: Wojewódzka 45, godz. 20 Koncert symfoniczny orkiestry konserwatorjum pod dyr. B. Sidorowicza. Skrzypce: prof. Cetner.

Kinoteatry: Capitol: „Halka" (prolongowany). Casino: „Dziwolągi" i „W niewoli małżeńskiej". Coloseum: „Schowajcie swoje smutki" (Flip i Flap). Palace: „Człowiek małpa". Rialto: „Parada rezerwistów" (prolongowany). Union: „Liljana Harvey — Jej Królewska Mość"

Org. Sjonistyczna: ul Jana 11, godz. 20.30 referat apl. adw. dra Dafnera n. t. „Żydowskie prawo małżeńskie w świetle biblji i talmudu na tle porównawczem z ustawodawstwem nowoczesnem".

Teatr Żydowski w Krakowie

Lola Amsel jako „Jankele"

„Jankele", to debjut jakich mało, to pierwszy sceniczny „wyczyn" młodziutkiej Loli Amsel, który można nazwać można prawdziwym fenomenem teatralnym. Młodziutka Lola zapowiada się bardzo ciekawie nietylko jako pieśniarka, ale i jako aktorka. Porusza się na scenie z niebywałą pewnością siebie, nawiązuje raz poraz kontakt z rozbawioną publicznością, zupełnie nie ustępując pod tym względem starszym swym, wypróbowanym już kolegom. Nie ulega wątpliwości, że Mali Pikon niedoścignionym dalej jest wzorem w tej roli, ale nikomu chyba nie wpadło na myśl, by porównywać młode dziecko z dojrzałą artystką, takie porównanie wielką byłoby bowiem krzywdą dla fenomenalnie utalentowanej Loli. Nietylko moralny ale i kasowy odniosła więc sukces nasza naprawdę ulubienica Krakowa, nie można jednak oprzeć się bardzo poważnym refleksjom na marginesie występów t zw. cudownych dzieci, które wymagają niezwykle troskliwej i ostrożnej opieki. Chciałoby się pod adresem Loli zawołać „stop!". Lola Amsel powinna się przedewszystkiem dalej uczyć i jeszcze raz uczyć, właśnie dlatego, że jest tak bardzo zdolna. Społeczeństwo powinno się zainteresować tym młodym i tak wielkie nadzieje rokującym talentem.

Reszta zespołu grała bez zarzutu. Na wyszczególnienie zasługują panie Librowska i Liebgoldowa oraz pan Bergmann. **Ir-Ka.**

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok III. Nr. 5.

„Powszechność"

Senat U. W. skreślił „paragraf aryjski"

Skreślenie przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego tzw. „paragrafu aryjskiego" ze statutu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego stanowiło zarówno dla opinji polskiej, jak i żydowskiej, niemałą niespodziankę. „Paragraf aryjski" widniał w statucie Bratniaka warszawskiego od lat (zdaje się, że od r. 1923) i był ściśle i skrupulatnie przestrzegany przez potężną większość endecką, rządzącą przez cały ten czas niepodzielnie tą organizacją. Dlatego może „Gazeta Warszawska" słusznie mówić o „tradycji" „paragrafu aryjskiego". Rzecz nabiera tembardziej cech sensacji, że właściwie wszyscy byli do ostatniej chwili głęboko przekonani, że Senat Uniwersytetu Warszawskiego zatwierdzi statut w dotychczasowem brzmieniu, że „paragraf aryjski" utrzymany zostanie niewątpliwie w mocy. Na dowód tego ukazywały się w prasie notatki, donoszące o zatwierdzeniu Statutu Bratniaka przez władze uniwersyteckie. A tu, jak promień słoneczny z zachmurzonego nieba, skreślenie „paragrafu aryjskiego"...

Zgadzamy się z prasą endecką że jest to sprawa zasadnicza i niezmiernie doniosła.

„Paragraf aryjski" w statutach polskich organizacyj akademickich, w szczególności samopomocowych, wprowadzony został razem z numerus clausus przez pierwszą falę reakcji, która po wojnach bolszewickich zalała polskie uniwersytety. Był on wówczas niemal odosobnionem zjawiskiem, o ile oczywiście weźmiemy pod jeden nawias Polskę z Rumunją i Węgrami. Europa go potępiała.

Dziś jest inaczej. — Dziś szaleństwo rasowe zdołało wedrzeć się do Europy Środkowej. Dziś wolno rasizm propagować z otwartem czołem bez narażenia się na taką pogardę, jak dziesięć lat temu. Dziś rasizm przypuszcza generalny szturm na całą zmurszałą Europę. Wzmógł się niezmiernie. Przeżywamy chwilę, w której właściwie odbywa się jakby powszechne memorandum, zdeklarowanie się, kto jest po stronie demokracji, pacyfizmu, praworządności, europeizmu i kto jest po stronie kolorowych koszul i płonących parlamentów, sterylizacji, paragrafów aryjskich względnie innych nowych „ideałów" wylęgających się w czaszkach producentów armat i trujących gazów. W tym oto przełomowym, plebiscytowym momencie oświadcza się nasz stołeczny uniwersytet przeciwko rasizmowi, bodaj na odcinku samorządowego życia młodzieży.

Co więcej! Nie chodziło o utrzymanie status quo, o obronę istniejącego od dłuższego czasu stanu rzeczy. Nie! Decyzja Senatu Uniwersytetu Warszawskiego podjęta była w znacznie trudniejszych warunkach. Była **zerwaniem** z zakorzenioną tradycją, **nawrotem z drogi**, na której się zaszło bardzo daleko. Decyzja taka wymagała przeciwstawienia się „opinji olbrzymiej większości polskiej młodzieży akademickiej", była równoznaczna z potępieniem dotychczasowego porządku rzeczy, przyznaniem się do pewnych błędów. I na to nikt chętnie się nie zdobywa.

Dlatego ma decyzja Senatu Uniwersytetu Warszawskiego nieprzeciętny walor moralny. Niezależnie od wartości praktycznej. Może właśnie dlatego, bo aprobata przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego paragrafu przeciwżydowskiego nie pociągnęłaby za sobą żadnych zmian w świecie zewnętrznym, żadnych ujemnych, w sensie bezpośrednim, skutków dla żydowskiej młodzieży akademickiej. Młodzież akademicka żydowska posiada wszakże swoje organizacje samopomocowe, które, acz pracując w gorszych warunkach, zastępują w całości interesy gospodarcze żydowskiej niezamożnej młodzieży akademickiej. Stowarzyszenia te powstały znacznie wcześniej przed pojawieniem się oficjalnych prądów antysemickich w organizacjach samopomocowych. Trudno w tych ramach szeroko się rozwodzić nad wszystkiemi czynnikami, które doprowadziły do ich powstania. Brak faktycznego równouprawnienia, postponowanie interesów petentów żydowskich party do założenia własnych stowarzyszeń na dawno przed formalnem ich wykluczeniem zapomocą „paragrafów aryjskich". I tym argumentem broniliśmy się my sjoniści, przeciwko ciągłym atakom ze strony naszej lewicy, zarzucającej nam „separatyzm", ujeżdżającej konik „powszechności". Zlikwidować z trudem zbudowane organizacje samopomocowe a wstąpić dla samej zasady „powszechności" do polskich organizacyj samopomocowych (pomijając, że dotąd właśnie ze względów formalnych statutowych było to niemożliwością) znaczyło. wydać niezamożną młodzież żydowską na łaskę i niełaskę antysemickiej większości polskiej. Nie, ta cena była nam za droga dla utrzymania bezsprzecznie pięknej zasady „powszechności" stowarzyszeń samopomocowych.

I sub specie tego argumentu patrzymy na wytworzony przez nową ustawę akademicką i decyzję Senatu Uniwersytetu Warszawskiego stan prawny. Powszechność jest naszem gorącem pragnieniem i dążeniem. Izolacja jest wymysłem endeckim i jest najskuteczniejszą bronią naszych wrogów. (Im mniej stosunków z polską młodzieżą akademicką, tem więcej nienawiści do Żydów. Im większa obcość, tem większa wrogość.) Doskonale to rozumiemy. Separatyzm jest powietrzem, którem oddycha endecja. Porozumienie, zgoda przyjdą z współpracy, współżycia. I dlatego zależy endecji tak ogromnie na formalnem uniemożliwieniu Żydom dostępu do polskich organizacyj samopomocowych, mimo, że dotąd Żydzi do tych organizacyj nie szli, nie garnęli się i woleli skąpą pomoc własnych. Ale nowy stan prawny otwiera możliwość dla przyszłej powszechności powszechności prawdziwej, sprawiedliwej, nie połączonej z niczyją krzywdą. Z chwilą, gdy złamana zostanie hegemonja żydożerców nad polskim ruchem akademickim, wtedy będzie zrealizowana zasada powszechności, wtedy powstaną wspólne organizacje samopomocowe polskiej i żydowskiej młodzieży akademickiej. Poważnym krokiem naprzód na tej drodze, wiodącej do porozumienia i współżycia, jest decyzja Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, mocą której skreślony został ze statutu Bratniej Pomocy „paragraf aryjski".

Dr Mojżesz Pomeranz.

Kronika życia akademickiego

Z „OGNISKA".

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 24 ub. m. ukonstytuował się Zarząd Stowarzyszenia Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko" w następującym składzie: Prezes: Rubin Wolf, Wiceprezesi: A. Pinkesfeld, M. Brenner. Sekretarz: S. Simanowicz. Skarbnik: P. Herstein. Członkowie Zarządu: Aschheim Markus, Elsner Lejzer, Goldmann Ksil, Hochmann Juljusz, Kalb Leib, Krummholz Józef, Machles Salomon, Potaschmann Izak, Rosenberg Ernest, Scheuerówna Maryla. Komisja rewizyjna: Lipschitz D., Stamberger W., Abeles M., Altbach J., Biedermann M.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZY PRAWA U. J.

W sobotę 3 b. m. odbyło się przy licznym udziale uczestników, w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczy Prawa U. J., a właściwie pierwsza część tegoż, a mianowicie zebranie sprawozdawcze za rok administracyjny 1932-33. Ustępujący Zarząd wydrukował w dość dużych rozmiarach swoje sprawozdanie, w którem wyczerpująco zapodał rezultat całorocznej pracy. Wobec rozdzielenia uczestnikom zebrania tego druku, odpadły z porządku dziennego sprawozdania referentów poszczególnych resortów. Jedyne sprawozdanie wygłosił prezes ustępującego Zarządu, kol. Wojtaszewski, którego resume spotkało się z ogólnym aplauzem. Nad sprawozdaniami prezesa i całego Zarządu wywiązała się długotrwała dyskusja, utrzymana w tonie rzeczowym i lojalnym. Uderzającem było to, że w odróżnieniu od lat poprzednich nie poruszano spraw politycznych albowiem dyskutenci zdawali sobie sprawę, że Towarzystwo jest stowarzyszeniem samopomocowem, w łonie którego zacierać się winny wszelkie różnice polityczne, ani też nie atakowano osobiście członków ustępującego Zarządu, lecz omawiano możliwości polepszenia stanu Towarzystwa i usprawnienia jego działalności.

Po dyskusji Zebranie Sprawozdawcze na wniosek Komisji Kontrolującej udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem po uchwaleniu kilku czysto formalnych rezolucyj kol. przewodniczący zamknął zebranie. Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia, mianowicie sam akt wyboru nowych władz Towarzystwa, nastąpi **w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 11 bm.**

Jutro w piątek w Ż. D. A. o godz. 8-mej zebranie żydowskiej młodzieży prawniczej. Koleżanki i Koledzy! Jawcie się licznie!!

PIĘKNY I ZASŁUŻONY PODARUNEK.

Adolf M. Bocheński, znakomity działacz „Myśli Mocarstwowej", otrzymał od akademików ukraińskich bilet kolejowy I. klasy, ważny na cały rok na wszystkich linjach kolejowych polskich. Adolf M. Bocheński jest stałym współpracownikiem „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego", „Buntu Młodych" i innych czasopism, na łamach których broni ze wspaniałym talentem nowej polityki polskiej w sprawie ukraińskiej, polityki współpracy i porozumienia!

Przegląd prasy akademickiej

UZUPEŁNIENIE NOWYCH PRZEPISÓW O STOWARZYSZENIACH AKADEMICKICH

W „Tygodniu Akademickim" wileńskiego „Słowa" znajdujemy notatkę odnośnie do nowych przepisów o stowarzyszeniach akademickich. Ostatnio ukazało się rozporządzenie Ministra Oświaty, które poza poprawkami czysto formalnemi zawiera także uzupełnienia w treści.

Stowarzyszenia, nie posiadające statutu, zalegalizowanego przez odnośne władze akademickie, nie mają prawa działać na terenie akademickim, ani też używać nazwy, którąby nadawała im charakter akademicki.

Przewidziane przez ustawę zakładanie stowarzyszeń akademickich na zasadach wyjątkowych, może mieć miejsce tylko za zezwoleniem ministra oświaty, który równocześnie zatwierdza statut i ustala sposób sprawowania nadzoru i opieki nad nowo założonem stowarzyszeniem. Pomocnemi mogą być ministrowi w sprawowawniu opieki też instytucje społeczne działające na polu pomocy dla młodzieży akademickiej.

Okres sprawozdawczy stowarzyszeń akademickich odpowiadać winien okresowi roku kalendarzowego, przyczem rozporządzenie podaje dokładny wykres

dat, w których składać należy sprawozdania do Ministerstwa, zwoływać walne zebrania i t. p.

„DOKTORATY“ W AMERYCE.

W „Gazecie Porannej“ czytamy istne rewelacje o stosunkach uniwersyteckich w Ameryce, które dla akademików europejskich przedstawiają się bardzo fantastycznie. „Gazeta Poranna“ streszcza niedawno ogłoszone sprawozdanie komisji Wickershama ustanowionej przez Kongres Amerykański, mającej za zadanie zbadanie stosunków prawnych w Stanach Zjednoczonych. Co w tem sprawozdaniu jest najciekawsze - co nawet w Ameryce nie pozostało bez echa, to kwestja nadawania dyplomów doktorskich w zakresie filozofji. Niektóre tylko uniwersytety stawiały za warunek uzyskania dyplomu wykonanie zadania pisemnego, ale na temat dowolny, lub tego rodzaju jak: „Umiejętność towarzyskiego obcowania z ludźmi“ „Zapaśnictwo jako sposób samoobrony“ i t. p. W innych — a była ich większość — można było otrzymać dyplom bez dalszych komplikacyj po uiszczeniu pewnej oznaczonej kwoty.

Ujawnienie tego rodzaju stosunków, panujących na przeważnej części uniwersytetów amerykańskich, wywołało szeroki rozgłos w prasie tamtejszej. W obronie uniwersytetów przytaczano tę okoliczność, że znajdują się one w kiepskiej sytuacji finansowej.

Zamknięcie „Przeglądu Akademickiego“

Wśród czasopism

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“ Miesięcznik (Kraków, św. Tomasza 32). Nr. 142 (za luty br.) zawiera: Karol Domin: Ochrona przyrody ze stanowiska biologa. — Jan Bystroń: Obrzędy weselne w dawnej Polsce. — Adam Krzyżanowski: Polityka kredytowa Rządu. — Imre Ferenczi: Trudności demograficzne międzynarodowej polityki społecznej (II). — Janina Ryngmanowa: Źródła ideologiczne i społeczne dobrowolnej służby pracy w Niemczech. — Tadeusz Sinko Przypływ i odpływ orfizmu (II) — Roman Dyboski: Uniwersytety wśród przemian światowych (II). — Zygmunt L. Zaleski: Czterechsetlecie kościoła w Brou. — Dymitr Filosofow: Mickiewicz w Odesie i na Krymie. — Joachim Metalman: Emil Meyerson. — Wacław Lednicki: Konstanty Srokowski o wodzach bolszewizmu. — Projekt transkrypcji z języka rosyjskiego na polski.

* * *

„LEKTURA“, pod redakcją Jakóba Appenszlaka. Na treść 9-go numeru składają się m. in.: „Kupiec Wenecki i antysemityzm warszawski“ (wywiad „Lektury“ z Ryszardem Ordyńskim reżyserem „Kupca Weneckiego“). Lion Feuchtwanger - Dyktator ilotomien inteligencji. Paulina Appenszlakowa — Wojna święta Leo Finkielstein — Dola ludzi przedmieścia H. Rasz (Praga) — Nędza studentów na obczyźnie. J. Warszawiak — Pierwszy Chaluc. Jerzy Centnerszwer — Technika nowej sceny. W Jamen — Pasażerowie trzeciej klasy. L. Lurie — Człowiek z bramy. Leon Machtinger — Kartoteka uchodzców (reportaż „Lektury“). Lektura Prasy Światowej Wł. Żabotyński — Samson Działy: Teatr — Premjery teatralne. Kino — Recenzje filmowe. Muzyka. — Ilustracje. Humor. Cena egzemplarza 40 gr. Pren. mies. 1 Zł. 20 gr. Adres: Warszawa, Królewska 31 Konto w P. K. O 6,652.

* * *

„SZTEGN“ (żyd.) Miesięcznik dla literatury, sztuki i krytyki (Adres: Stanisławów, Piramowicza 3) Nr. 12 zawiera art. i prace J. A. Ornsteina, J. Libermana. Mgr. M. Tabaka, Iny Rafaj, A. H Elenberga, M. Kaminskera, R. Merismana, L. Szopenfelda, kronikę.

* * *

Pismo gdudu pierwszego ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“ pn. „Diwrej Akiba“ (Kraków, ul. Dietla 107) wychodzi obecnie regularnie co tydzień i przynosi żywo i umiejętnie zebrany materjał zarówno sjonistyczny jak i specjalnie organizacyjny. Zeszyt z dnia 2 marca br. zawiera: M. Hecht: Stamsjonizm palestyński na błędnej drodze. — Z tygodnia na tydzień — Z pamiętnika Trumpeldora. — M. Kramer: Purim w historji. — Z gniazd. — Po XV Konferencji Krajowej organizacji sjońskiej Zachodniej Małopolski i Śląska. — Z ruchu — Z Midraszu o Purim.

* * *

„ŚWIT — HASZACHAR“ Polsko- hebrajskie pismo młodzieży, wydawane przez Gimnazjum Żyd Tow Szkoły Lud i Śred. w Stanisławowie (ul Ormiańska 16) Żywo, ładnie, inteligentnie redagowane. Zeszyt z lutego br. zawiera liczne artykuły, rozprawki, nowelki, wiersze, zarówno hebrajskie jak polskie. Ładny jest dział literackonaukowy. Sprawy palestyńskie traktowane serdecznie i rzeczowo. — Pismo wkracza obecnie już w 3-ci rok swego istnienia. Należy mu życzyć dalszego, pomyślnego rozwoju!

Z SALI KONCERTOWEJ.

Bolesław Kon

W aureoli sławy laureata zeszłorocznego konkursu wiedeńskiego przypomniał się Kon po dłuższej przerwie Krakowowi, w którym jako młodziutki nauczyciel w konserwatorjum stawiał przed kilku laty swe pierwsze kroki artystyczne. Już wtedy dał się poznać jego wybitny talent pianistyczny o wielkich zaletach i drobniejszych wadach, który w zasadniczych linjach swej gry właściwie i dziś wykazuje tesame prawie cechy charakterystyczne. Pewien niepokój, jakgdyby pośpiech ku zakończeniu utworu powoduje niekiedy w grze Kona zacieranie szczegółów, epizodyczne traktowanie frazy w partjach o żywszej rytmice a szybszem tempie. Pozatem jednak w ekspresji zwlaszcza w Chopinie dużo szczerego odczucia, śpiewności i własnego podejścia, podpartego solidną techniką i bujnym temperamentem. W programie znajdowały się Toccatta Bacha, Sonata Waldsteinowska Beethovena i znakomicie wykonane warjacje Szymanowskiego.

Dr. Apte.

Odpowiedzi Redakcji „Dzienniczka“

(Dokończenie).

A. Spierer: To Ty masz ładne sny, chłopcze. Ale same sny, chociażby najpiękniejsze, bez wysiłku rąk, nie zbudują Erec Izrael. Twój wierszyk jest dobry, a szczególnie w rytmie.

„Młody“, Tluste, obok Zaleszczyk: Niestety, praca przyszła długo po terminie, kiedy już zapadł wynik konkursu. Pozostawiamy ją w tece, wśród prac przeznaczonych do druku. Przyjmujemy rebusiki, jeśli są wyjątkowo dobre i pomysłowe.

Otto Blaustein: Jeszcze w porę zapoznasz się z „Essays“ Thona, a tymczasem ciesz się, że nie los, ale treść myślących główek zwyciężyła. — Twój projekt „Skrytki pocztowej“, musimy bardziej rozpatrzyć, no i potem pomówimy o nim.

Balka Hirschprung, Dukla: „Dzienniczek“ nie otrzymał żadnych wierszyków. Pewnie gdzieś w drodze zginęły „Wiosnę“ chowamy do teki. Może tam rozpocznie tymczasem panowanie, bo na świecie narazie zima.

B. Erbsmanówna: Ej, Ty łobuzie! Takiegoś nam figla spłatała?. Żal nam, że Twój okręt jest z... papieru. Mielibyśmy ochotę wyjechać nim, hetl...

Salomea Boberówna, Nowy Sącz: Zagadki Twoje są dobre, wykonujesz je starannie, tylko treść zastosuj dla dzieci żydowskich — a już wszystko będzie w porządku.

Usiu i Romek Beigel: Macie słusznie dzieci. Dla tego „Dzienniczek“ nie był zadowolony z wyniku kary, proponowanej przez Felicję Biłgoraj, że przedewszystkiem, chłopczyk nie ma pewnie swoich własnych pieniędzy, a nie będzie to żadna kara, jeśli mamusia za niego zapłaci. Powtóre — nie pieniędzmi, tylko szczerą skruchą, można jedynie zmyć winę. I dlatego właśnie chłopczyka do skruchy nawoływujemy. Jeszcze pozostaje jedno: żadnych moralnych korzyści nie miałby z tego Żydowski Fundusz Narodowy. On woli raczej drobne grosiki, ale dane z serca i z własnej nienarzuconej woli. Tak sobie myśli o tem „Dzienniczek“ Czy i Wy jesteście tego zdania?

Manfred: Oczywiście! Po ogłoszeniu tego konkursu, ogłosimy dalsze, podając Twoje tematy, które nam bardzo odpowiadają. Począwszy od tego numeru rozpoczynamy druk dłuższego opowiadania „Przeciw prawu“, dla młodzieży.

M. Mindelgrünówna i R. Hirschówna: Jakoś ta zagadka — nie bardzo! Może inne będą lepsze. Popróbujcie swych sił.

BARUCH 50)

Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

— Dzień dobry.

Przywitała się oschle i pozostała przy drzwiach. Wahał się nie wiedząc, czy powinien do niej podejść.

— Podróżowałeś?

— Tak.

— I wróciłeś dopiero?

— Tak...

— Kiedy? Dziś?

— Tak...

— I chciałeś się zaraz ze mną zobaczyć?

— Tak...

— To doprawdy bardzo ładnie z twej strony... Ludwiku

— Co...?

Nie mógł ze wzruszenia nic więcej powiedzieć. Roześmiała się. A może mu się tylko tak zdawało...

— Masz zdziwioną minę... Uspokój się!

Usiadła swobodnie w fotelu, ściskając oburącz małą czarną torebkę.

Czuł, że zaprzeczenie jest bezcelowe.

— Kiedy się dowiedziałaś?

— Niedawno!... Najważniejsze, że wiem, nieprawdaż? Zdawała się rozmyślnie drażnić go swym spokojem.

— Pytam ci się — zawołał podniesionym głosem — odkąd wiesz... Odpowiadaj!

— Jeśli chcesz wiedzieć koniecznie, to od tygodnia... tak, mniej więcej od tygodnia.

Usiłował zebrać myśli. Od tygodnia? Dlaczego od tygodnia?

Dopomogła mu.

— Nie trudź się, zaraz ci to wyjaśnię. Możemy teraz rozmawiać zupełnie szczerze. Dla ciebie to pewnie coś zupełnie nowego? Może nawet nie zaznałeś nigdy tego wrażenia?

I niedbale, jakby nawet z pewnem znudzeniem, ciągnęła dalej:

— Oddawna czułam, że coś przedemną ukrywasz. Jakiś czas przypuszczałam, że obawiasz się, bym się nie dowiedziała o jakimś twoim dawnym stosunku... Zabawne, prawda?... A pozatem miałam ciągle wrażenie, że cię już gdzieś widziałam... Kiedy byłam u twego ojca, uie myślałam o tobie... Dopiero później coś mię tknęło, gdy zastanawiałam się nad tem, czy Rafał jest do ojca podobny Och! ty nie masz ich rysów... nie... ale rodzinne podobieństwo... Powiedziałam sobie, że chyba zwarjowałem... Ale twój ojciec był tak świetnie poinformowany, ty nie dawałeś z sobie znaku życia... I zaczęłam coś podejrzewać... Wreszcie postanowiłam czekać w taksówce przed waszą bramą na Avenue Victor-Hugo... zobaczyłam cię wracającego... to zupełnie proste...

— Bardzo żałuję, że tak się stało, gdyż zamierzałem sam ci wyjawić całą prawdę — udawał. — skoro jednak już wiesz, to niema o czem mówić...

— Nic, kochanie, tak łatwo ci się nie uda! Mam prawo do pewnych wyjaśnień.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

MARZEC

8

Wschód słońca 5 m. 54

Zachód słońca 17 m. 17

CZWARTEK 21 Adar 5694

Z palących zagadnień Krakowa

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra J. Muczkowskiego trzecie z rzędu zebranie naukowe Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa. Na wstępie dr. J. Dobrzycki wygłosił krótkie przemówienie ku czci wieloletniego członka wydziału Wacława Anczyca z okazji 50-lecia jego pracy zawodowej, podnosząc, iż dzięki niestrudzonej pracy jubilata drukarstwo krakowskie nawiązało do wielkich tradycyj 16 wieku i stanęło znów na najwyższym w Polsce poziomie. Zebrani powstawszy z miejsc zgotowali wzruszonemu jubilatowi serdeczną owację.

Następnie historyczka sztuki dr. Krystyna Sinkówna wygłosiła oparty na nowych źródłach odczyt o dawnym pałacu królewskim w Łobzowie.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat różnych aktualnych spraw krakowskich podniesionych w licznych interpelacjach pisemnych i ustnych.

Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W nadchodzącą niedzielę w „Złotej Sali“ Domu Katolickiego w Krakowie przy ul. Straszewskiego 16 odbędzie się wielki zjazd obywatelski Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

O godz. 11'30 po Mszy św. w „Złotej Sali“ Domu Katolickiego po podniesieniu bandery nastąpi powitanie uczestników Zjazdu przez prezesa zarz. okr. L. M. i K. gen. bryg. Monda. Zkolei przemówi delegat zarządu głównego L. M. i K., poczem przewodniczący sekcji marynarki wojennej okręg. krakowskiego L. M. i K. ppłk. Tadeusz Tomaszewski wygłosi referat. Po referacie odbędzie się dyskusja, zamknięta uchwaleniem rezolucyj. Na zakończenie obrad nastąpi opuszczenie bandery.

Sensacyjny zwrot w dochodzeniach o napad rabunkowy

(rg) Donosiliśmy już, iż do władz policyjnych zgłosił się niejaki Leon Kuziel i podał, że został napadnięty przez czterech napastników w okolicy wapiennika Libana przy ul. Swoszowickiej, przyczem jeden miał mu zrabować 80 zł.

W toku dochodzeń Kuziel zmienił swoje zeznania i podał, że tego dnia został zaczepiony przez nieznanego osobnika, przyczem doszło między nimi do bójki. W czasie bójki Kuziel uderzył napastnika bykowcem, a gdy ten zaczął wzywać pomocy i nadbiegli jego towarzysze, Kuziel rzucił się do ucieczki i wtedy zgubił portfel.

Wobec tego zatrzymanego pod zarzutem rabunku Felusia Jana, zwolniono.

—o-o-o—

— DYŻURY LEKARZY. Dziś we czwartek mają dyżur — w nocy: dr. Blasberg — Starowiślna 18, tel. 104-57, dr. Grażyński — al. Krasińskiego 19, tel. 100-35, dr. Mirowska Eugenja — Stolarska 5, tel. 139-83, dr. Stanowski — Łobzowska 45, tel. 174-42.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— RUCH LUDNOŚCI W STYCZNIU 1934 R. W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 107 (168), w tem niechrześcijańskich 73 (124). Urodziło się żywo dzieci 233 (246), nieślubnych 49 (45), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 125 (135). W tym samym okresie czasu zmarło osób 208 (224). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 81 (81). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 36 i na gruźlicę 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 159 (175).

— ZE SPRAW MIEJSKICH. Na posiedzeniu Kolegjum dla spraw gospodarczych Zarządu miejskiego w dniu wczorajszym poza szeregiem spraw bieżących i regulacyjnych zatwierdzono luwentarz Rzeźni i Targowic miejskich, wysłuchano sprawozdania z działalności Zakładu Czyszczenia Miasta w r. 1933 oraz przyjęto szereg umów co do sprzedaży i dzierżaw gruntów miejskich.

— „SPRAWA DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE“. Na ten aktualny temat wygłosi p. dyr. Henryk Assenase, wiceprezes Towarzystwa odczyt na IX Wieczorze informacyjnym Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa dziś we czwartek o godz. 8 wieczór. (Sienna 2, I. p.) Wstęp dla członków i gości wolny.

— UBEZPIECZENIA z korzyściami dla Z. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger, w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks“ przy ul. Basztowej 15 (wejście od Rynku Kleparskiego), Telefony: 102-73 i 133-18. 4586kr

—o-§-o—

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (A—B 39) Dziś prof. Tad. Bocheński: „Dzieje śpiewnej duszy“. Wykład IV. z cyklu „Z moich pielgrzymek po książkach“. Pocz. o godz. 7 w.

Napad rabunkowy na bank w dzielnicy żydowskiej

O godz. 1-ej w południe dokonano napadu na Kasę Dyskontową przy ul. Miodowej l. 3. — Sprawca został aresztowany

(rg) Śmiałego napadu bandyckiego dokonano wczoraj w godzinach południowych na jeden z banków w Krakowie. W jasny dzień usiłowano ograbić instytucję finansową, mieszczącą się w ruchliwym punkcie miasta. Jedynie dzięki przytomności umysłu personelu biurowego napad nie powiódł się, a sprawca nie uszedł sprawiedliwości i ujęty przez policję osadzony został w areszcie. Szczegóły tego sensacyjnego napadu przedstawiają się następująco:

PRZY UL. MIODOWEJ L. 3

Rzecz działa się w domu przy ul. Miodowej l. 3. Tutaj znajduje się bank pod nazwą: „Krakowska Spółdzielcza Kasa Dyskontowa“. Lokal ten mieści się na pierwszem piętrze, w budynku położonym od strony podwórza. Od klatki schodowej prowadzą odrębne schody do biur banku, tak, iż jest on do pewnego stopnia odseparowany od reszty budynku. Małe schodki prowadzą do biur. W pierwszym pokoju mieści się kasa i likwidatura. Stąd przechodzi się do dalszych pokoi. Okna biur wychodzą na podwórze, łączące duży kompleks domów przy ul. Krakowskiej i Miodowej.

GDY ZBLIŻA SIĘ POŁUDNIE..

Wczoraj przedpołudniem panował duży ruch w biurach banku. Kilka dni po pierwszym, jawi się zwykle szczególnie duża ilość klientów którzy załatwiają różne obrachunki, wykupują weksle itd. Powoli zbliżała się godzina 1-sza w południe, pora obiadowa gdy biuro zamka się na dwie godziny. Liczba klientów zmniejszała się powoli. Pozostało jeszcze kilka osób. Na końcu kolejki czekał młody mężczyzna.

„CZY MOGĘ WYKUPIĆ WEKSEL?“

Gdy zbliżył się do lady, za którą znajdowały się dwie urzędniczki rzucił krótkie pytanie: „Czy mogę wykupić weksel?“ Padło przytem jakieś nazwisko. Rzut oka na listę weksli. Okazuje się, iż podobnego weksla niema u siebie. A więc może pomyłka. Młody człowiek rozgląda się jeszcze wokoło i wychodzi z biura. Urzędniczki w międzyczasie przystępują do obliczenia kasy.

Wtem otwierają się drzwi, klient który przed chwilą opuścił właśnie pokój, wraca z powrotem. Szybkim krokiem podchodzi obecnie do kasjerki. Sięga ręką do kieszeni i błyskawicznym ruchem wyjmuje rewolwer. Błyszczącą lufę rewolweru kieruje w stronę urzędniczki, wołając równocześnie:

„DAWAJ PIENIĄDZE!“

Chwila konsternacji. Wszystko znieruchomiało. Kasjerka orjentuje się pierwsza. Wybiega z pokoju, wpada do sąsiedniego i szybko biegnie w stronę okna. Za chwilę z otwartego okna rozlega się donośny krzyk: „Ratujcie! Bandyci!“ Na olbrzymim podworcu gromadzą się odrazu sąsiedzi, wszystko spogląda w stronę okna, by za chwilę pobiec w stronę „zagrożonego“ objektu.

A tymczasem wewnątrz biura wypadki toczą się w szybkim trybie. W pierwszym pokoju pozostała jeszcze likwidatorka oraz bandyta. Na stole obraz w otwartej kasie leżą pieniądze. Około 8.000 złotych w bilonie i banknotach.

Napastnik zwraca się teraz w stronę drugiej urzędniczki:

„PIENIĄDZE, BO STRZELAM!“

I tymrazem groźba ta nie odnosi jednak skutku. Urzędniczka porywa leżące przed nią na biurku pieniądze i wybiega za swą koleżanką do sąsiedniego pokoju. Bandyta pozostaje sam. Widzi, iż napad nie udał się. Chce się salwować ucieczką. Podąża w stronę drzwi, wybiega na ganek i biegnie, by wydostać się z domu. Tutaj jednak ujmują go silne dłonie. W międzyczasie nadbiegli zaalarmowani sąsiedzi i ująwszy sprawcę oddali go w ręce policji.

O wypadku zostały natychmiast powiadomione władze policyjne, które wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia, czy sprawca miał jeszcze wspólników i jak powstał plan napadu. Na miejsce przybył

NACZELNIK WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO P. NADKOMISARZ POLLAK,

który przesłuchał obecnych w lokalu oraz napastnika.

A więc napastnikiem jest 20-letni Czesław Zawieja, syn hamulczego kolejowego z Płaszowa, z zawodu pomocnik ślusarski, zam. przy ul. Sarmackiej l. 24. Zawieja pracował przed kilku miesiącami u pewnego instalatora w Podgórzu. Wtedy to zjawił się poraz pierwszy w Kasie Dyskontowej przy ul. Miodowej, gdzie naprawiał instalację i wówczas zapoznał się ze stosunkami w banku.

Gdy następnie utracił pracę i przez kilka miesięcy był bezrobotny,

ZRODZIŁ SIĘ W JEGO UMYŚLE PLAN NAPADU.

Postanowił wykorzystać znajomość stosunków w banku i dokonać napadu rabunkowego. Zaprzecza jakoby miał jakichś wspólników, podtrzymując, iż działał sam.

Ponieważ były twierdzenia, iż przed napadem widziano sprawcę, w okolicy miejsca czynu, w towarzystwie jakiegoś osobnika, prowadzone są w tym kierunku dochodzenia.

Pijacy napadli na autobus

(rg) Ulica Grzegórzecka była widownią niesłychanego napadu pijaków na autobus. Oto Tadeusz Michalik (lat 22) robotnik, Roman Kubasiak (lat 36) robotnik i Bronisław Soldan (lat 24), będąc w stanie pijanym, wsiedli do autobusu miejskiego na linji Główna Poczta—Grzegórzki.

Szofer autobusu stwierdziwszy, iż osobnicy ci są pijani, wezwał ich do opuszczenia wozu.

Wezwani zastosowali się do polecenia i wyszli z wozu. Gdy jednak samochód ruszył z miejsca, Soldan wyskoczył na stopień wozu, otworzył drzwiczki i chwycił za kierownicę. Naskutek szamotania się z kierowcą, który walczył wprost z napastnikiem, autobus skręcił na chodnik i uderzył przodem o dom pod l. 27 przy ul. Grzegórzeckiej.

Autobus został lekko uszkodzony, wypadku w ludziach nie było. Winowajcy zostali aresztowani.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 7. 3. 1934. Akcje niejednolite. Dolar lekko słabiej.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 6.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 108.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju spokojnego. Zapotrzebowanie stosunkowo niewielkie. Tendencja niejednolita. Dla papierów procentowych usposobienie mocniejsze. Robiono jedynie Zieleniewskim i 4-proc. Prem Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. 7-proc. Poż. Śląska dolarowa w płaceniu 64.50 dol. bez notowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

* * *

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara nieco słabsza. Chęć kupna mała przy nieco silniejszej podaży. Usposobienie niepewne. W Krakowie dolar gotówkowy 5.28—5.30, czeki bankowo 5.29—5.31. Bank Polski płacił za dolara 5.28. Z innych walut Funt szterling 26.80—27.10, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 209.50—210, wypłata 210—210.50, Korona czeska gotówka 20.50—20.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 78. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 42, 4-proc. inwestycyjna 108.50, 5-proc konwersyjna 59.75, 6-proc. dolarowa 70.25, 5-proc. konwersyjna kolejowa 56.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.35, 7-proc. stabilizacyjna 58.38. Tendencja słabsza. Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Holandja 357.20, Kopenhaga 120.45, Londyn 26.96, Nowy Jork czek 5.30 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Paryż 34.94, Praga 22, Sztokholm 139.15, Szwajcarja 171.50, Włochy 45.55 Berlin w obr. pryw. 210.40. Tendencja niejednolita

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 7 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28, przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7. 3. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 645 ton 14.75, 15 ton 14.68 i pół, owies do siewu 15 ton 12. Ceny orjentacyjne: bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 2.36, Londyn 15.70, Nowy Jork 309.75, Bruksela 72.10, Medjolan 26.52 i pół, Madryt 42.10, Amsterdam 208.15, Berlin 122.95, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 56.60, Sztokholm 30.90, Oslo 78.90, Kopenhaga 70.10, Praga 12.83 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.93, Japonja 93 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 94. w Paryżu fr fr. 1550, w Zurychu dol. 66 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 6. 3. Kursy otwarcia: Dillonowska 82.375, Stabilizacyjna 99. Dolarowa 68.125, Warszawska 67, Śląska 63. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85. Stabilzacyjna 98.75, Dolarowa 71. Warszawska 68, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 6. 3. Kursy otwarcia: Berlin 39.68, Londyn kabel 5.06 i jedenaście szesn., Paryż 6.58 Zurych 32.30, Rzym 8.58, Amsterdam 67.25. Kursy zamknięcia: Berlin 39.65, Londyn kabel 5.07 i pół, Paryż 6.58, Zurych 32.30, Rzym 8.58, Amsterdam 67.25. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 7 3 Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin 15 1/16, cyna natychm. 229 5/8—229 3/4, termin. 228 5/8—228 3/4, Banka 235, Straits 234, ołów natychm. 11 9/16 termin 11 15/16. miedź natychm. 32 3/4—32 13/16, termin. 32 15/16—33, Elekt. olit 35 3/4—36.

Niesamowita tragedja miłosna w Łodzi

Łódź, 7. 3. PAT. Ubiegłej nocy mieszkańcy jednego z domów przy ul. Wólkańskiej zbudzeni zostali hukiem strzałów rewolwerowych, dochodzących z mieszkania Antoniny Lipińskiej i jej 24-letniej córki Heleny. Sąsiedzi po wejściu do mieszkania Lipińskich ujrzeli tam 3 okrwawione ciała: Heleny Lipińskiej oraz 2 mężczyzn Kazimierza Kurbika, narzeczonego Heleny Lipińskiej oraz kolegi Kurbika Alojzego Koralewskiego. Jak ustalono, młodzi ludzie przybyli do Lipińskich w godzinach wieczornych. Po północy powstała sprzeczka najpierw między Kurbikiem i Heleną Lipińską, do której wmieszał się Koralewski. W pewnej chwili Koralewski wyjął rewolwer i rozpoczął formalną kanonadę w kierunku Lipińskiej i Kurbika, poczem strzelił sobie w skroń. Kurbik padł trupem na miejscu. Ciężko ranną Helenę Lipińską i Koralewskiego w stanie agonji przewieziono do szpitala.

Stłumiony bunt w zakładzie poprawczym

Łódź, 7. 3. (PAT). W zakładzie poprawczo-wychowawczym dla nieletnich przestępców w Głazie, pow. wieluński, wybuchł bunt, uplanowany przez kilku wychowanków z przywódcą niejakim Mieczysławem Koseckim na czele. Wieczorem, gdy kilkuset wychowanków znajdowało się na kolacji w sali jadalnej, Kosecki dał sygnał i wychowankowie rzucili się do demolowania urządzeń zakładu, rozbijając jednocześnie drzwi, by wydostać się na wolność. Dozorcy uniemożliwili zbuntowanym ucieczkę, alarmując jednocześnie komendę powiatową policji w Wieluniu. Na miejsce zajść przybył niezwłocznie oddział policji, złożony z 20 ludzi. — Bunt udało się zlikwidować i zmusić wychowanków do posłuszeństwa. Przywódcom zbuntowanych wytoczono sprawę karną, jednocześnie zaś wszystkich wychowanków, mających powyżej 17 lat przewieziono do zwykłego więzienia na równi z aresztowanymi przywódcami.

Położenie rozbitków „Czeluskina“ znowu groźne

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa, 7. 3 (R) Według ostanich wiadomości, otrzymanych od rozbitków „Czeluskina“, w miejscu, gdzie znajduje się obóz rozbitków, uformowały się w lodzie niebezpieczne szczeliny i pęknięcia. Lody bezustannie poruszają się, tworząc w niektórych miejscach spiętrzone góry lodowe. W ciągu ostatniej nocy barak, w którym mieszka połowa ogólnej liczby rozbitków, z powodu powstałej w lodzie szczeliny przełamał się na dwie części. Na szczęście nie było żadnego wypadku z ludźmi. Podobnego uszkodzenia doznała również kuchnia rozbitków, która także rozbiła się na dwie części, obecnie oddalone od siebie o 50 metrów. Rozbitkowie nie tracą mimo wszystko odwagi i nadziei ratunku.

Z rynku walutowego

Warszawa, 7. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiła na giełdach europejskich pewna zwyżka funta angielskiego. Jednocześnie lir włoski osłabł na większości giełd. Na giełdzie nowojorskiej notowano w dniu dzisiejszym czek na N. Jork 5.30 i pół wobec 5.31 w dniu wczorajszym. Kabel na N. Jork spadł z 5.31 1/4—5.31. Londyn wzrósł z 26.93 do 26.96, natomiast Medjolan spadł z 45.60 do 45.55. Na giełdzie paryskiej przy otwarciu Nowy Jork notowano 15.21 wobec 15.22 i pół przy wczorajszem zamknięciu. Londyn wzrósł z 77.06 do 77.15. Medjolan spadł ze 130.40 do 130.12. W Londynie przy otwarciu notowano N. Jork 5.07 i pół wobec 5.06 9/16 przy wczorajszem zamknięciu. Paryż osłabł z 77.03 do 77.15. W Zurychu urzędowo notowano Nowy Jork 3.09 i trzy czwarte wobec 3.09 i trzy ósme w dniu wczorajszym. Londyn notowano 15.70 wobec 15.68 wczoraj. Medjolan spadł z 26.55 do 26.52 i pół.

Nieprawdziwa wiadomość o zatrzymaniu „Polonji“

Warszawa, 7. 3. (PAT). Agencja telegraficzna „Express“ podała nieprawdziwą wiadomość, jakoby okręt „Polonia“ został zatrzymany na Morzu Czarnem przez mgły. Wiadomość powyższa całkowicie nie odpowiada prawdzie. Okręt „Polonia“ bez żadnych przeszkód przybył w dniu wczorajszym do Konstancy zgodnie z rozkładem jazdy.

Delegacja przemysłowców brytyjskich w Warszawie

Warszawa, 7. 3. (PAT). Dziś popołudniowym pociągiem paryskim przybyła do Warszawy angielska delegacja sfer gospodarczych i handlowych. Na dworcu oczekiwali gości angielskich przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa rolnictwa, delegacja ambasady angielskiej w Warszawie, przedstawiciele izby przemysłowo-handlowej w Warszawie i inni.

Za zamordowanie synowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Chicago, 7 3 (R) Z Pani dr. Alicja Wynekoop skazana została za zamordowanie synowej na 25 lat więzienia

84-letni prez. Masaryk

Praga, 7. 3. (PAT). Z okazji 84-ej rocznicy urodzin prezydenta Masaryka na terenie całego kraju odbyło się szereg manifestacyj na cześć prezydenta. W wielu miastach i miasteczkach nadano ulicom i placom nazwę im. prezydenta Masaryka.

Groźba strajku w amerykańskim przemyśle samochodowym

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 7. 3. (R) W przemyśle automobilowym w Detroit i Cleveland istnieje możliwość wybuchu strajku z powodu zatargu o płace i uznanie praw związków zawodowych. Robotnicy żądają 20-procentowej podwyżki zarobków przy 40-godzinnym tygodniu pracy, oraz przyznania im prawa zrzeszania się w związkach zawodowych, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Dotyczy to przeszło 30 tysięcy robotników.

Syn Forda w niebezpieczeństwie

Nowy Jork, 7. 3. (PAT). Synowi Forda grozi porwanie. Usiłują tego dokonać dwie konkurencyjne bandy gangsterów, aby uzyskać potem wysoki haracz. Syn Forda zaangażował przeto specjalną ochronę i jeździ samochodem, opancerzonym, zaopatrzonym w karabin maszynowy.

Znowu wrzenie w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Madryt. 7. 3. (R) W Hiszpanji szerzy się fala strajkowa. Organizacje socjalistyczne zapowiadają strajk generalny robotników zorganizowanych we wszystkich związkach socjalistycznych, o ile do piątku wieczorem nie zostaną uwzględnione ich postulaty. Ogólnie liczą się z wybuchem strajku generalnego w Hiszpanji w poniedziałek. W różnych miastach hiszpańskich dochodzi do ekscesów ulicznych. W Madrycie ubiegłej nocy eksplodowały w różnych częściach miasta trzy bomby, które wyrządziły nieznaczne szkody materjalne, nie raniąc nikogo. W Vigo grupa bezrobotnych splądrowała kilka sklepów. W Santander doszło między demonstrantami a policją do starcia, przy czem kilka osób odniosło rany.

Daremne poszukiwania za klejnotami Stawiskiego

Paryż. 7. 3. PAT. Poszukiwania klejnotów, które Stawiski otrzymał z Bayonne na kilka dni przed śmiercią, nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Szkatułka z klejnotami została zręcznie ukryta przez wspólników oszusta. Sędzia, prowadzący dochodzenia w sprawie Stawiskiego, nakazał otwarcie safesów Stawiskiego w jednym z banków na Rivierze. Klejnotów tam nie znaleziono, natomiast miano wykryć niezmiernie ciekawe dokumenty.

Dalsza transza skompromitowanych dygnitarzy

Paryż. 7. 3. PAT. Komisja parlamentarna dla badania afery Stawiskiego otrzymała dziś szereg nowych tlonów czeków, wystawionych przez Stawiskiego. Dep. Proust w związku z ujawnieniem jego nazwiska na talonach czeków Stawiskiego wystosował dziś list do komisji śledczej parlamentu z prośbą o możliwie jaknajszybsze przesłuchanie go. Jednocześnie zgłosił dymisję ze stanowiska przewodniczącego republikańskiego komitetu handlu, przemysłu i rolnictwa. Ogłoszona lista osób, z któremi Stawiski najczęściej porozumiewał się telefonicznie ze swoich apartamentów w luksusowym hotelu „Claridge", zawiera m. in. nazwiska: dep. Borranure'a, dep. Garat'a, sen. Hulin'a, sen. Odin'a, b. ambasadora przy Watykanie de Fonteney'a, red Paul Levy'ego oraz b. dyrektora ubezpieczalni społecznej Tissota. Ten ostatni ogłosił list otwarty, domagający się przesłuchania go przez komisję parlamentarną. Tissot twierdzi, że Stawiski szukał z nim porozumienia w sprawie umieszczenia 20.000.000 w bonach bayońskich oraz w sprawie lokaty bonów węgierskich w kasach ubezpieczalni społecznej.

Szykany antypolskie w Gdańsku

Gdańsk. 7. 3. PAT. Zatrudniony od 6 lat w ubezpieczalni West-Preussen w Gdańsku Polak Antoni Zaporowski został zwolniony rzekomo z powodu zmniejszenia się ilości pracy w zakładzie. Przed zwolnieniem dyrektor ubezpieczalni zawołał do siebie Zaporowskiego i zapytał go, czy należy do gdańskiego „Frontu Pracy". Zaporowski odpowiedział przecząco, nadmieniając, że jest tylko członkiem Związku Polaków. W 3 godziny po tej rozmowe Zaporowski otrzymał wymówienie pracy.

Gdańsk. 7. 3. PAT. Kierownik szkoły w Pszczółkach na terenie Wolnego Miasta p. Speckman zawezwał do siebie 2 kolejarzy Polaków Mażę i Daję pod pozorem sprawdzena metryk dzieci, uczęszczających do szkoły i podsunął rodzicom deklarację że przepisują swoje dzieci do szkoły niemieckiej. Speckman przytem twierdził, że w Pszczółkach nie może być otwarty ani oddział, ani klasa polska. Polacy kategorycznie odrzucili propozycję swoich dzieci do szkoły niemieckiej.

Złoto zamieniło się w — cement

Londyn, 7. 3. (PAT). Detektywi Scotland Yardu zajęci są obecnie badaniem sprawy tajemniczego zniknięcia przesyłki złota, nadanej do Londynu przez pewien bank z południowej Afryki. Jak się okazuje bank załadował przesyłkę w Capetown na statek „Balmoral Castle". Po przybyciu statku do portu w Southampton zamiast złota znaleziono w przesyłce bryłłę cementu.

Mord rabunkowy w pociągu Paryż—Bruksela

Paryż, 7. 3. (K). Na torze kolejowym pod St. Quentin na linji Paryż— Bruksela znaleziono zupeł nie zniekształcone zwłoki pewnego mężczyzny, jak później stwierdzono, kupca paryskiego Corun Gillesa. Dochodzenia policyjnej doprowadziły do ustalenia, że Gilles wyjechał do Brukseli w sprawach handlowych i miał przy sobie 60.000 franków. Ponieważ ani pieniędzy ani żadnych rzeczy zamordowanego nie znaleziono istneije przypuszczenie, że Gilles padł ofiarą napadu bandyckiego. Został on prawdopodobnie zamordowany i wyrzucony z pociągu. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

—o-§-o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Jerozolima. 7. 3. ŻAT. W Hederze wybuchł ostry konflikt między rewizjonistami a Histadrutem. Niezadowolenie wśród robotników Histadrutu wywołał fakt że wbrew umowie, zawartej we wrześniu ub. r. przy pewnej budowie, zaangażowano robotników rewizjonistycznych. Umowa zaś głosi, że wszystkie placówki pracy mają być przydzielone przez biuro pośrednictwa pracy przy związku zawodowym. Członkowie Histadrutu postawili dziś pikiety dookoła spornego budynku. Policja kazała im się rozejść, a gdy oparli się temu, dokonano aresztowań, osadzając w więzieniu 14 robotników, należących do rady robotniczej w Hederze. (Moacot Awoda). Robotnicy rewizjonistyczni kontynuują pracę pod ochroną policji.

Berlin, 7. 3. (ŻAT). Skonfiskowany z początkiem lutego gmach związku Bnej Brith w Szczecinie, od dany został obecnie do dyspozycji miejscowej gminy żydowskiej, celem urządzenia w nim szkoły dla dzieci żydowskich. Dr. Beno Walter wiceprezes niemieckiego Bnej Brith, przebywa nadal w więzieniu Columbia. Dotychczas nie dopuszczono nikogo do dra Waltera i nie pozwala się też na pisemne komnnikowanie się z aresztowanym.

Berlin. 7. 3. PAT. Jak donosi „Völkischer Beobachter", wyższy sąd krajowy w Karlsruhe wydał orzeczenie, dopuszczające skargę o unieważnienie małżeństwa mieszanego aryjsko-żydowskiego, z powodu omyłki jednej ze stron. **W motywach podkreślono, że małżeństwo takie jest sprzeczne z naturą i że nie doszłoby do skutku, gdyby aryjczyk zdawał sobie sprawę w chwili zawierania związku ze znaczenia, jakie posiada zagadnienia różnicy ras.**

—o—

„Salomonowy" wyrok w sprawie Zwierzyński contra Mackiewicz

Warszawa, 7. 3. (Sin) Dziś o godz 7.30 zapadł wyrok sądu marszałkowkiego w sprawie zatargu między posłem Zwierzyńskim (Str. Nar.) a posłem Mackiewiczem (BB). Jak wiadomo, poseł Mackiewicz zarzucił pos. Zwierzyńskiemu, że w domu swoim w Wilnie pod postacią domu zajezdnego toleruje dom publiczny. Sąd po wysłuchaniu stron stwierdził, że pos Mackiewicz napisał to wszystko pod wpływem zdenerwowania, że wyrok sądu okręgowego dał mu powody do tego i że sąsiedztwo „Dziennika Wileńskiego", pisma o tendencjach wybitnie katolickich i antysemickich z zajazdem Friedmanna nie było stosownem i mogło wywołać w wielu kołach krytykę i reakcję. Jednakże sąd stwierdził, że poseł Zwierzyński wyeksmitował Fredmanna i że czynił wszystko ze swej strony, by się pozbyć lokatora. Sąd honorowy wyraża przekonanie, że zachowanie się posła Zwierzyńskiego w sprawie dzierżaw cy Friedmanna nie kolidowało z wysokiem stanowiskiem społecznem, jakie poseł Zwierzyński zajmuje w „Dzienniku Wileńskim" i w Stronnictwie Narodowem.

—o-o—

Szekspir jako świadek w procesie księżnej Jussupow...

Donieśliśmy już, że księżna Jusupow wygrała proces o odszkodowanie przeciwko wytwórni amerykańskiej Metro- Goldwyn. Trybunał angielski zasądził wytwórnię amerykańską na uiszczenie księżnej odszkodowania za obrazę honoru w kwocie 25 000 funtów szt. i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Przypominamy, że księżna Jussupow zaskarżyła wytwórnię, ponieważ we filmie tej wytwórni o Rasputinie występowała jako księżna Natasza, która była kochanką Rasputina. Adwokat wytwórni utrzymywał, że występująca we filmie księżna Natasza nie jest identyczną z księżną Jussupow, sąd stanął jednak na stanowisku, że publiczność musi utożsamić księżnę Nataszę z księżną Jussupow i dlatego uznał skargę za uzasadnioną.

By wyjaśnić pojęcie cnoty kobiecej, sześć razy cytowano encyklopedję oxfordzką i Szekspira. Wielki więc poeta angielski zadecydował swym autorytetem, kiedy kobieta może się czuć znieważona w swej czci niewieściej.

Księżna Jussupow proces wygrała, ale nie zamierza na tem poprzestać, lecz zamierza z takim samym procesem wystąpić w Stanach Zjednoczonych. Wytwórnia Metro- Goldwyn zdjęła film o Rasputinie ze swego repertuaru światowego, by uniknąć dalszych procesów, ale zapłacić będzie musiała duże odszkodowania rozmaitym kinoteatrom, które zakupiły powyższy film.

Londyn, 7. 3. K. Norman Daves, główny amerykański delegat dla spraw rozbrojenia wyjechał dziś do Sztokholmu.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

KONFISKATA ŻYDOŻERCZYCH ULOTEK. Z zarządzenia Dyrekcji Policji w Bielsku zostały skonfiskowane ulotki antysemickie, rozdawane ostatnio masowo na terenie Bielska-Białej przez polskich hitlerowców.

Z SALI ODCZYTOWEJ. Dr. Franciszek Kahn z Mor. Ostrawy wygłosi dziś o 8.30 wiecz. w sali kahału w Bielsku odczyt nt. „Antysemityzm" (w ramach cyklu wykładów „Haszacharu". Członek Sjońskiego A. C., dr. Nathan Melzer, Lwów. wygłosi w sobotę, dnia 10 bm., o godz. 8.30 w sali kahału w Bielsku staraniem S.S.P. „Hitachduth" odczyt pt. „Sjonizm — Socjalizm — Faszyzm" (Na tle ostatnich wydarzeń w Austrji).

TOW. TEATRU POLSKIEGO (Sekcja muzyczna) urządza jutro w piątek, w sali Strzelnicy w Bielsku, koncert symfoniczny pod batutą kapelmistrza Runda. Solista jest prof Cetner z Katowic.

W KINACH: Apollo: „Szatan zazdrości" (Tallula Bankhead). — Miejskie Bielsko: „Królowa szybkości" (William Haines, Madge Evans). — Miejskie Biała: „Miljon na ulicy" (Hans Moser, Hugo i Hans Thimig).

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Fatalna eksplozja w gabinecie dentysty

Cztery osoby odniosły poparzenia

(rg) Wczoraj w godzinach wieczornych zdarzył się straszny wypadek przy ul. Lwowskiej w Krakowie. Oto w zakładzie Eugenjusza Griffla przy ul. Lwowskiej 36 nastąpiła katastrofalna eksplozja która spowodowała ciężkie oparzenie czworga osób. Krytycznej chwili w pokoju ordynacyjnym znajdował się Eugenjusz Griffel (lat 36; den tysta jego pacjentka Rozalja Senkowa (lat 30) oraz Józef Kuwarz (lat 19) technik dentystyczny Izydor Perl (lat 17) praktykant. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja maszynki do lutowania. Wybuchł ogień, który przerzucił się na stojącą obok maszynkę spirytusową, która również eksplodowała. Ogień momentalnie ogarnął znajdujące się w pokoju sprzęty i poparzył dotkliwie wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna z Podgórza, która ugasiła pożar oraz pogotowie ratunkowe z Krakowa, które po udzieleniu poparzonym pierwszej pomocy, przewiozło ich do szpitala. Pożar zniszczył część gabinetu dentystycznego.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą[tecz]

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strone za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana